



Głos ANGLII

* TYGODNIOWY PRZEGŁAD SPRAW BRYTYJSKICH *

Rok III

Kraków, 31 lipca 1948

Nr. 31 (92)

Od Redakcji

Program i metody ściągnięcia z Niemiec odszkodowań wojennych zostały opracowane na konferencji poczdamskiej i są częścią umowy, zawartej tam między W. Brytanią, Ameryką i Rosją. Postanowiono wówczas, że wysokość tych odszkodowań będzie określona przez dozwolony Niemcom poziom wyposażenia przemysłowego, który to poziom Sprzymierzeni mieli sami ustalić. Całe podstawowe wyposażenie, którego ilość przewyższa tą jaką jest konieczna dla osiągnięcia dozwolonego poziomu, miało być obronne na odszkodowania. Z wyposażenia podstawowego przeznaczonego na odszkodowania w strefach zachodnich Rosja miała otrzymać jedną czwartą a z części tej miała również zaspokoić roszczenia Polski. Postanowiono wszakże, że spłata odszkodowań ma pozostawić ludności Niemiec dostateczne zasoby, tak by mogła ona istnieć bez pomocy z zewnątrz. Zdecydowano również dodatkowo, że cała bieżąca produkcja, poza niezbędną dlaewnętrznej konsumpcji Niemiec, ma być zużyta przede wszystkim na eksport jako wyrównanie podstawowego importu. Niewzruszoną zasadą umowy było postanowienie, że Niemcy mają być administrowane jako gospodarcza całość. Choć polityka W. Brytanii i innych państw zachodnich nadal dąży do wykonania paragrafów protokołu poczdamskiego, trwającej wciąż niemożność porozumienia czterech mocarstw okupujących co do wprowadzenia w życie tych ostatnich podstawowych warunków sprawia, że obecnie państwa uprawnione do otrzymywania odszkodowań, niestety faktycznie otrzymały stosunkowo małą ilość wyposażenia fabrycznego z Niemiec. Niemcy nie zostały potraktowane jako jednostka gospodarcza, a w wielkiej mierze skutkiem tego są one wciąż jeszcze dalekie od samowystarczalności, mocarstwa zachodnie zaś są nadal zmuszone do wydawania znacznych sum na utrzymanie ludności niemieckiej w swoich strefach przy życiu i na zatrudnianie jej. Niemniej trzy mocarstwa, które administrują zachodnimi strefami Niemiec pragną, żeby nadwyżka fabryk, która przekracza obecne potrzeby Niemiec została rozebrana i udostępniona tym państwom, które ucierpią od agresji Niemiec i którym skutkiem tego brak wyposażenia podstawowego. Przyczyni się to nie tylko do odbudowy gospodarczej Europy, ale pojedzie i po linii interesów Aliantów, — mianowicie zmniejszy potencjał wojenny Niemiec i wzmacni bezpieczeństwo państw, które stały się ofiarą ich agresji. Wbrew zatem trudnościom, wobec których mocarstwa zachodnie się znalazły skutkiem gospodarczego podziału Niemiec, posapowili one prowadzić dalej rozbiorkę podstawowego wyposażenia w swoich strefach, odnośnie do tych fabryk, które nie są konieczne dla ponownego osiągnięcia określonego poziomu przemysłu. Poziom ten oznaczono na podstawie cyfr produkcji stali, na które p. Molotow zgodził się podczas londyńskiego posiedzenia rady ministrów spraw zagran. w grudniu ub. r.

8 lipca dowódcy trzech stref zachodnich zawiadomili generalnego sekretarza międzynarodowej komisji odszkodowań, która rozdziela między zachodnio-europejskie państwa odszkodowania przydzielone jej przez berlińską Radę Kontroli, że 116 fabryk z Bizonii ocenionych na 116.300.000 RM czeka na przydzielanie ich państwu zachodniemu, oraz że 118 fabryk, ocenionych na 50.100.000 RM jest do odebrania przez Rosję i Polskę, wreszcie, że rozmowy dotyczące ich dostawy mogą się rozpocząć z chwilą kiedy komunikacja kolejowa między Berlinem a Zachodem będzie przywrócona i umożliwią tą dostawę.

USTAWA O OBYWATELSTWIE W OGNIU DYSKUSJI

Mimo że podczas zamknięcia informacyjnego stadium dyskusji nad ustawą o brytyjskiej przynależności państwowej, a także przy trzecim jej czytaniu nie powiedziano w Izbie Gminnic nowego, dyskusja była równie gorąca jak poprzednio.

Ustawa ta stwarza obywatelstwo Zjednoczonego Królestwa i kolonii i sprawia, że obywatelstwo takie otwiera drogę do posiadania stanu prawnego poddanego brytyjskiego. Kanada stworzyła już lokalne obywatelstwo, a Australia zastosuje u siebie prawodawstwo na wzór westminsterskiego. Inne dominia postąpią zapewne tak samo, i w ten sposób utrzymają wspólny stan prawnego poddanych brytyjskich przy równoczesnym posiadaniu obywatelstwa lokalnego.

Ustawa ta, zdaniem ministra spraw wewnętrznych, który zaproponował trzecie jej czytanie, posiada ogromną wagę konstytucyjną. Ci, którzy sprzeciwiają się stworzeniu odrębnego stanu prawnego dla ludności Zjednoczonego Królestwa i kolonii, mimo woli sprzeciwiają się jednej metodzie, która pozwoliła, z uwzględnieniem specybu, w jaki Commonwealth rozwinał się: nadal się rozwija utrzymać wspólny stan prawnego wszystkich narodów Commonwealthu.

GŁÓWNE PUNKTY WYSUNIĘTE PRZEZ OPÓZYCJĘ

Maxwell-Fyle ponownie przedstawił poglądy konserwatystów, które ostatnio znalazły echo w Timesie, mianowicie, że potrzeba czasu i namysłu by skupić uwagę we wszystkich częściach Commonwealthu na tak podstawowej kwestii, jaką jest osobista wierność Koronie. Konserwatyści wciąż jeszcze uważają, że wyprowadzana metoda konferencji imperialnej byłaby nam doskonałyą tej możliwości dyskusji i wymiany poglądów, która w przeszłości okazała się tak pozytywną.

Najbardziej zaciekle zaatakował ustawę wicehrabia Hinchinbrooke, który powiedział, iż natchnęły ją albo strach, że jeżeli się czegoś nie zrobi, o której wciąż jeszcze dalekie od samowystarczalności, mocarstwa zachodnie zaś są nadal zmuszone do wydawania znacznych sum na utrzymanie ludności niemieckiej w swoich strefach przy życiu i na zatrudnianie jej. Niemniej trzy mocarstwa, które administrują zachodnimi strefami Niemiec pragną, żeby nadwyżka fabryk, która przekracza obecne potrzeby Niemiec została rozebrana i udostępniona tym państwom, które ucierpią od agresji Niemiec i którym skutkiem tego brak wyposażenia podstawowego. Przyczyni się to nie tylko do odbudowy gospodarczej Europy, ale pojedzie i po linii interesów Aliantów, — mianowicie zmniejszy potencjał wojenny Niemiec i wzmacni bezpieczeństwo państw, które stały się ofiarą ich agresji. Wbrew zatem trudnościom, wobec których mocarstwa zachodnie się znalazły skutkiem gospodarczego podziału Niemiec, posapowili one prowadzić dalej rozbiorkę podstawowego wyposażenia w swoich strefach, odnośnie do tych fabryk, które nie są konieczne dla ponownego osiągnięcia określonego poziomu przemysłu. Poziom ten oznaczono na podstawie cyfr produkcji stali, na które p. Molotow zgodził się podczas londyńskiego posiedzenia rady ministrów spraw zagran. w grudniu ub. r.

8 lipca dowódcy trzech stref zachodnich zawiadomili generalnego sekretarza międzynarodowej komisji odszkodowań, która rozdziela między zachodnio-europejskie państwa odszkodowania przydzielone jej przez berlińską Radę Kontroli, że 116 fabryk z Bizonii ocenionych na 116.300.000 RM czeka na przydzielanie ich państwu zachodniemu, oraz że 118 fabryk, ocenionych na 50.100.000 RM jest do odebrania przez Rosję i Polskę, wreszcie, że rozmowy dotyczące ich dostawy mogą się rozpocząć z chwilą kiedy komunikacja kolejowa między Berlinem a Zachodem będzie przywrcona i umożliwią tą dostawę.

Mimo że podczas zamknięcia informacyjnego stadium dyskusji nad ustawą o brytyjskiej przynależności państwowej, a także przy trzecim jej czytaniu nie powiedziano w Izbie Gminic nowego, dyskusja była równie gorąca jak poprzednio.

Ochłonawszy ze zdziwienia jakim go ta mowa napełniła, minister sprawiedliwości sir Hartley Shawcross oświadczył, że jest ona jednym z najbardziej hantebnych przemówień Hinchinbrooke'a, a takich wygosił on już wiele. Wysunął on nieślychanie szkodliwe argumenty, obliczone po to, by zaszkodzić stosunkom z Commonwealthem i podminować samą istotę

wspólnej wierności Koronie, którą ustawa ma na celu zaważywać. Na wypadek, jeśli mowa ta wywołała jakieś nieporozumienia w Australii czy ktrymś z państw Commonwealthu, Shawcross zaznacza, że Hinchinbrooke nie jest rzecznikiem niczych w tym kraju poglądów; należy ubolewać, że taka zuchwała, złośliwa i całkowicie nieodpowiedzialna mowa została w ogóle wygłoszona. Shawcross powtórzył następnie to, co może dwadzieścia razy mówiono w tych debatach, mianowicie, że ustawa nie narusza, a przeciwnie zaważuje stan prawnego poddanych brytyjskich, a pełna do połowy Izba zgadza się na trzecie czytanie ustawy 223 głosami przeciwko 107

NAUKA W SŁUŻBIE NARODU

Mowa ministra Morrisona

W ubiegłym tygodniu lord przewodniczący rady, Morrison, wygłosił do narodu przemówienie radiowe na temat wpływów, jakie nauka w okresie pokojowym może wywrzeć na sposób życia Brytyjczyków. Podkreślił on z naciskiem znaczenie współpracy i zrozumienia między społeczeństwem a naukowcami. „Kiedy różne cuda powstają w laboratoriach, od was j. o. mnie zależy decyzja, czy należy zużytkować czy zaniechać te odkrycia naukowców”.

„Nasze zwycięstwo w czasie wojny zależało od wyposażenia i pomysłów, które pracownicy naukowi dawali naszym żołnierzom, marynarzom i lotnikom. Podczas bitwy powojennej, nowe rodzaje broni umożliwiły nam uderzać mocniej i skuteczniej.

Specjalne rodzaje stali i betonu oraz ubrań ochronnych łącznie z pomocą środków lekarskich i chemicznych ograniczyły nasze straty w nadspodziewany sposób. Na dług zanim nieprzyjaciel się ukazał, nasze urządzenia radarowe ostrzegły

o jego zbliżaniu się czy to wysoko w powietrzu, czy też głęboko pod wodą. Wszystko to możliwe było dzięki temu, że my, jako naród zdecydowaliśmy się poprzeć naukę obrzędową rezerwami naszych środków”.

„Ci sami naukowcy, którzy wzmo- niali nas tak wydatnie podczas wojny, mogą w tak samo decydujący sposób pomóc nam wygrać pokój. Z początku ubiegłego roku zamiano wadem jednego z naszych najstarych i najzdolniejszych naukowców, sir Henry Tizarda naczelnikiem organu doradczego w sprawie polityki naukowej. Organ ten doradza mi co jeszcze może zrobić rząd, aby przyjść z pomocą i dać bodźca nauce pracującej również dla innych celów niż obrona państwa. Do rady tej zaangażowałem nie tylko przewodniczących rządowych instytucji naukowych i innych znakomitych uczonych rządowych, lecz także kilku wybitnych, niezależnych naukowców z uniwersytetów i z przemysłu”.

„Nie odczuwamy braków w dzie-

W numerze:

ST. DUNSTAN'S
IGRZYSKA OLIMPIJSKIE
PROGRAM OLIMPIADY
TWÓRCA SAMOLOTU NA
PĘDZIE ODRZUTOWYM
PAUL NASH
WALKA ZE STONKĄ ZIEM-
NIACZANĄ

dzinie brytyjskiej nauki, która według wszelkiego prawdopodobieństwa ciągle jeszcze przewodzi światu, lecz w zrozumieniu i zużyciu naszej nauki. Obecnie szkolimy sporą naukowców w wielu gałęziach nauki, dostarczając im rządowych widoków zatrudnienia i zapłaty. Brak nam wyszkolonych ludzi, którzy potrafili znajdować praktyczne zastosowanie dla okryc naukowych”.

„Nasz standart życiowy nie zależy od wspaniałych planów, ile od szczegółowych udoskonalień w tych dziedzinach, gdzie to jest konieczne. Naukowcy mają obecnie słuszne prawo do tworzenia polityki i wpływanie na decyzje rządu”.

FERIE PARLAMENTARNE
Parlament Zjednoczonego Królestwa odrocza swoje czynności z końcem tygodnia (30 lipca) na stosunkowo krótką przerwę ferii letnich. Początkowo zamierzano zawiązanie urzędowanie i formalnie zakończyć sesję.

W obliczu sytuacji międzynarodowej jednak, rząd zgodził się na chwilowe tylko odroczenie obrad, co Izba Gmin prawie jednogłośnie poparła. Oznacza to, że Parlament może być w razie potrzeby szybko zwołany, przy ograniczeniu do minimum związanych z tym formalności.

W każdym razie ma się on zebrać 13 września, po czym nastąpi zawieszenie obrad. Następnego dnia nastąpi otwarcie nowej sesji. Będzie to w pewnym stopniu sesja nadzwyczajna, gdyż odbędzie się ona w środkowym okresie zwykłej przerwy w pracach Parlamentu, a zasadnie jej będzie rozpatrzenie ustawy parlamentarnej o ograniczeniu władzy Izby Lordów, która to ustanowia wywołała gwałtowne dyskusje polityczne w czasie obecnie zamkniętej się sesji.

Opozycja spodziewa się, iż rozpoczęcie tej nowej sesji dostarczy jej sposobności do wszczęcia pewnych ważnych, ogólnych debat. W każdym razie oczekuje się mowy króla. Po niej, wg. tradycji parlamentarnej, powinny nastąpić kilkudniowe ogólne debaty, przy czym oczekuje się, że zarówno sytuacja międzynarodowa jak i bardziej wewnętrzne sprawy będą wówczas mogły być przedyskutowane.

**CHÓR GÓRNIKÓW WILSKICH
WYJEDZIE DO POLSKI**

Planuje się obecnie wyjazd chóru górników walijskich w jesieni na krótkie tournée po zagłębiu węglowym Polski. Tournée to organizuje British Council w porozumieniu z odpowiednimi organizacjami polskimi i Narodowym Urzędem Węglowym, który wybrał w tym celu chór męski Kopalni Zachodniej w Nantymoel.

Chór ten skompletowany w 1931 r. składa się z 36 głosów. Śpiewają w nim górnicy pracujący obecnie jak też i byli górnicy. Pod kierownictwem Hugh D. Roberts chór ten zdobył wiele nagród na konkursach śpiewackich, a występy jego często nadawały radio.

Chór ma dać szereg koncertów w ośrodkach wiejskich oraz salach koncertowych Polski. Członkowie zespołu zakwaterowani zostaną w osiedlach górniczych, które odwiedzać będą w czasie swego tournée.



Aleja prowadząca do stadionu olimpijskiego otrzymała nazwę „Drogi Olimpijskiej” dla upamiętnienia Igrzysk 1948 r.

POGLĄDY PRASY BRYTYJSKIEJ

DEMOKRACJA

DAILY TELEGRAPH stawia pytanie: w jakim stopniu poseł winien liczyć się z opinią społeczeństwa? Zdaniem ministra sprawiedliwości, wygłoszonym podczas debaty nad kwestią kary śmierci poseł powinien liczyć się z tą opinią tylko wówczas, kiedy uważa, że jest ona słusna — innymi słowy, kiedy zgadza się z jego własną. Oto niebezpieczna zasada, do zastosowania której rząd został zmuszony dzięki temu, że zdecydował się za wszelką cenę przejść do porządku nad stanowczym wyrazem opinii publicznej, która sprzeciwia się pochopnemu potraktowaniu sprawy kary śmierci. Sir Hartley Shawcross przyznał, że sprawozdanie sporządzone na podstawie „obserwacji mas” przez Daily Telegraph jest „ważne”, ale wy tłumaczył następnie, że rząd postawił zignorować rezultaty obserwacji, ponieważ powody podawane przez zapytywanych mężczyzn i kobiet zostały już poprzednio odrzucone przez Izbę jako nierzeczowe i nieistotne. Następny mówca, p. Silverman temat ten rozwiniął.

Niewątpliwie ci, którzy głosowali za poprawką rządową sądzą, że poglądy ich opierają się na mocnych i słuszych założeniach. Ale czy demokratyczny parlament powinien świadomie przechodzić do porządku nad znaną mu opinią wyborców na podstawie założenia, że posiada wyższy stopień moralnego poczucia? Kto ma osądzić, czy założenie to jest słusne? Niewątpliwie w większości wypadków zastrzeżenia tych, którzy podali powody dlaczego pragną utrzymania kary śmierci nie były ani nierzeczowe ani nieistotne.

POCHODNIA OLIMPIJSKA

TIMES poświęca jeden artykuł pochodni olimpijskiej, którą sztafetowcy niosą z Grecji do Londynu, by rozpaść nią znicz w chwili otwarcia przez króla 14-tej nowoczesnej Olimpiady. Płomień podawany jest z rąk do rąk, poprzez granice państw, przy świetle słońca i przy blasku gwiazd, ale nazwisko ostatniego biegacza, który przyniesie go przez arenę nie jest jeszcze podane do wiadomości.

„Czekanie i wypatrywanie tego nieznajomego jest momentem bardzo romantycznym. Mimo że wiele osób zapewne wie kim on będzie, wiele tożsamość jego zgaduje, a każdy zna jakiegoś sztafetowca o sławnym nazwisku, którego pragnął by zobaczyć w tej najważniejszej roli. Pozostaje faktem, że sekret ten jest bardzo podniecający i że ogromne tłumy zebrane na stadionie nie będą wiedzieć na pewno aż do ostatniej chwili, kiedy zjawi się ta samotna, biegąca postać.

Pochodnia, dotarła do celu po odbyciu swej długiej podróży dala po drodze ogromną sumę przyjemności, pół dziecięcej, pół poważnej, a przede wszystkim romantycznej ogromnej ilości ludzi.

NOWY TYP WSPÓŁPRACY

TIMES rozważając obszerne możliwości zacieśnienia współpracy między państwami zachodnimi, otwierające się w związku z pomocą Marshalla, dochodzi do wniosku, że w wąscej 16 państw, które przyjęły marshallowskie propozycje i na ich gruncie starają się wzmaczyć wymianę handlową między sobą, może okazać się punktem zwrotnym w europejskiej historii gospodarczej od chwili zakończenia wojny. Waga amerykańskich propozycji podkreśliła jeszcze przyjazna krytyka, wypowiedziana pod adresem przedstawicieli szesnastu państw na zbraniu informacyjnym w Paryżu przez administratora planu Marshalla — p. Hoffmana. Hoffman dał wyraz zrozumiałej niecierpliwości Amerykanów, wywołanej uporem, z jakim państwa europejskie trzymają się swych dawnych, odzielnych struktur gospodarczych. A przecież cała

korzyść tych państw leży, jak się zdaje, w zjednoczeniu ich wysiłków i zasobów.

Nowy plan europejskich międzynarodowych budżetów handlowych wymaga bacznej uwagi ze względu zarówno na swą wartość pomyślnego wkładu w dziedzinę handlową stabilizacji, jak też ze względu na to, iż jest wyrazem tego śmalego i szerskiego sposobu myślenia, który Amerykanie chcieliby u nas widać. W swojej istocie plan ten jest redukcją ogólnych założeń planu Marshalla do wymiarów malej skali, odpowiadającej stosunkom między większością krajów Europy zachodniej.

Główna myśl pierwotnych propozycji Marshalla było oparcie całej struktury gospodarczej Europy zachodniej na pomocy amerykańskiej. Plan rozliczeń handlowych sugeruje, że każde państwo-wierzyciel, biorąc udział w planie Marshalla, powinno obecnie udzielić nowej pomocy swym europejskim dłużnikom, czyli innymi słowy powinno przekazać innym część własnych korzyści. Trudno na razie ustalić, w jakim zakresie każde z państw może sobie pozwolić na tego rodzaju akcję.

Po rozważeniu możliwości zastosowania tych środków w odniesieniu do gospodarki Belgii i Francji, Times wyraża przypuszczenie, że fachowe i kierowane rozplanowanie zagranicznych wydatków dolarowych może przyczynić się do podniesienia fragmentarnego handlu europejskiego na wyższy szczebel gospodarczej aktywności. Plan opiera się na dwóch założeniach: że pomoc Marshalla pozostanie nadal dostępna i że w czasie jej trwania państwa otrzymujące ją rozwinią nowe i bardziej skuteczne formy współpracy. Niewątpliwie p. Hoffman mówiąc o potrzebie nadzorującego planu, miał właśnie na myśl

to, że ostatecznym warunkiem pełnego powodzenia jest nowa forma współpracy w Europie zachodniej.

AMERYKA PÓŁNOCNA POPIERA UNIĘ ZACHODNIĄ

YORKSHIRE POST pisze: „Jeżeli istniały jakieś wątpliwości co do zainteresowania mocarstw północno-amerykańskich sprawami Europy — to wątpliwości te powinny obecnie znikać.

USA i Kanada zgodziły się przyłączyć do komisji wojskowej zachodnich państw europejskich. Ponieważ nie są one jednakże mocarstwami europejskimi, przyłączają się do komisji tylko w charakterze obserwatorów.

Nie zmienia to jednak faktu, że udział ich oznacza realne i materialne wzmacnianie grupy zachodniej.

Niewątpliwie tak będzie to zrozumiane przez państwa zachodnie zainteresowane tą sprawą oraz inne narody.

KOMUNIZM NA MAŁAJACH

DAILY HERALD pisze: zawieszenie działalności jakiejś partii politycznej jest krokiem, przed powięciami którego każdy rząd demokratyczny słusznie się wzdryga, ale malajska partia komunistyczna oraz trzy zależne od niej organizacje, które ostatnio uznamo za nielegalne, nie jest pod żadnym względem prawdziwą partią polityczną, prowadzącą prawdziwą akcję polityczną. Nie jest ona również, jak to mian. Creech Jones wykazał w Izbie Gmin wyrazem ruchu klasy pracującej ani przedstawicielką robotników, dających do podniesienia swojej stopy życiowej. Partia ta jest motorem kierującym systemem zbrojnego gangsterstwa, który próbuje morderstwem, niszcząc i zastraszaniem



„Jaka witamina jest najlepsza na niedomagania w arytmetyce?”
(Za zezwoleniem właściciela Puncha).

zdezorganizować całe życie gospodarcze kolonii. Gospodarcza odbudowa Malajów od chwili kapitulacji Japonii przeszła wszelkie oczekiwania. Produkcja kauczuku przewyższyła już znacznie poziom przedwojenny, a produkcja cyny w przeszłym roku poziom ten znowu osiągnęła. Fakty te mają nie tylko lokalne znaczenie, są bowiem ważnym czynnikiem w odbudowie świata, a zwłaszcza naszego kraju, Commonwealth i Europy Zachodniej. Trudno oprzeć się wnioskom, że ostatecznego celu tej zorganizowanej kampanii zbrojnego sabotażu, która się nagle rozpoczęła trzy miesiące temu, należy szukać w chęci opóźnienia i przeszkodzenia ogólnej odbudowie.

Pierwszym obowiązkiem rządu jest ochrona interesów ludności i robotników malajskich, którzy w pierwszym rzędzie ciężko od tych niszczycielskich i rozbójniczych gwałtów. Pokój i dobrobyt całego kraju zagrożone są przez kilka tysięcy dobrze uzbrojonych i zorganizowanych gangsterów.

Plage tą należy zlikwidować. Malajska partia komunistyczna została pozbawiona praw, ponieważ de facto nie jest partią ale centralą kierującą mordem i grabieżą, których nie można znośić w żadnej cywilizowanej społeczności.

ROZEJM PALESTYNSKI

DAILY TELEGRAPH stwierdza, iż w Palestynie obie strony są bardziej niż kiedykolwiek dalekie od porozumienia. Najdalej posunięte ustępstwa ze strony Arabów ograniczają się do utworzenia arabskiej Palestyny z zachowaniem specjalnych praw dla mniejszości żydowskiej. Najskromniejsze wymagania Żydów wyrażają się w utworzeniu pełno-suwerennego państwa żydowskiego, obejmującego mniej więcej obszar obecnie zajęty przez ich wojska.

Przyjęcie przez obie strony rozejmu oznacza początek, nie koniec zadania hrabiego Bernadotte. Musi on przekonać Arabów i Żydów, że jego propozycje, które obie strony odrzuciły początkowo są w zasadzie oparte na zdrowych i słuszych podstawach. Posiada on pewne atuty do przeprowadzenia tak trudnego zadania.

Po pierwsze wszyscy, z wyjątkiem Rosjan, zdają się przyznawać mu zupełną bezstronność. Po drugie Rada Bezpieczeństwa zdaje się skłaniać do podjęcia wszystkich koniecznych środków w celu utrzymania jego autorytetu i zapobieżenia akcji zbrojnej.

O ile wysiłki jego zostaną w końcu uwieńczone powodzeniem i nastąpi pokój, wówczas obie strony przekonają się, iż pokój — jakkolwiek ten czy inny jego warunek mógłby być im niemiły — przyniesie obu stronom znacznie większe korzyści niż te, jakie mogliby zyskać orężem. Nadzieja ta usprawidziła obecną politykę Narodów Zjednoczonych.

PRZYSZŁOŚĆ BRYTYJSKIEGO LOTNICTWA CYWILNEGO

SUNDAY CHRONICLE pisze: obecna podróż samolotu typu Nene-Viking do Paryża jest niezwykle ważna w historii brytyjskiego lotnictwa. Po raz pierwszy bowiem pasażerski samolot cywilny o napędzie odrzutowym wzbił się w powietrze. Samolot ten wykonany jest całkowicie w W. Brytanii.

Pochodzi on z fabryki, która pomaga wygrać bitwę o W. Brytanię, produkując Spitfire'y. Wypożyczony jest w silniku Rollsroyce.

Brytyjski przemysł silników odrzutowych jest grubo bardziej zaawansowany niż tego rodzaju przemysł amerykański. Pomyślana to więc wiadomość, iż nowe samoloty buduje się obecnie w fabrykach brytyjskich, aby wyciągnąć maksymalne korzyści z tej przewagi.

Rezultaty tego nie będą natychmiast widoczne, lecz obecna podróż jest pierwszą oznaką, że decyzja oparcia przyszłości awiacji brytyjskiej na rozwoju silników odrzutowych była nie tylko odważna, ale też i słusza.

Planowany na najbliższą przyszłość rozwój brytyjskiego przemysłu lotniczego można traktować optymistycznie.

Handel polsko-angielski

Towar	Wartość w tys. funtów	Towar	Wartość w tys. funtów
1. Śledzie (konserwowe)	230	47. Specjalne uszczelnienia do hamulców	3
2. Samochody osobowe	20	48. Weże gumowe, arkusze i rurki (z wyjątkiem ssących)	20
3. Samochody ciężarowe	20	49. Kauczukowe sprzęgła do hamulców pneumatycznych	10
4. Ciągniki	5	50. Taśmy do hamulców, pokrycia i szczeliwo azbestowe	33
5. Części zapasowe dla 2., 3., 4.	25	51. Matryce i filce drukarskie	10
6. Motocykle	10	52. Przyrządy do pomiaru statków i ekwipunek nawigacyjny (standaryzowane)	20
7. Kinematograficzny sprzęt projekcyjny	60	53. Instrumenty dentystyczne	20
8. Maszyny do liczenia i dodawania	5	54. Precyzyjne instrumenty laboratoryjne	5
9. Powielacze	10	55. Urządzenia garażowe	30
10. Maszyny do pisania i części do nich	11	56. Druty oporowe (chromoniklowe)	7.5
11. Maszyny do adresowania	2.5	57. Druty i taśmy z konstantą (60% miedzi, 40% niklu)	7.5
12. Inne maszyny biurowe	1	58. Druty oporowe pokryte jedwabiem i bawełną	7.5
13. Kasy rejestracyjne	20	59. Lakierowane tuleje i rurki z plastiku	0.25
14. Zegary i zegarki	2	60. Lakierowany materiał jedwabny i taśmowy	4
15. Walce drogowe	10	61. Płyty, rury i pręty Novatek	2.5
16. Lewary i dźwigi	15	62. Lakierki do imprymacji i impregnowania	16.5
17. Pompy (małe, standardizowane)	12	63. Pokost emaliowy do pokrywania drutów	15
18. Maszyny do szycia (przemysłowe)	10	64. Papier pokostowany	2.5
19. Maszyny do cięcia sukna	5	65. Bakelit i trolik w proszku	3
20. Chłodnie dla przedsiębiorstw	50	66. Płyty bakelitowe	7
21. Chłodnie dla użytku domowego	5	67. Pokost octanowy do lakierowania kabli	1.5
22. Odbiorniki radiowe	30	68. Szczotki grafitowe	0.25
23. Inny sprzęt radiowy i tzw. elektroniki	70	69. Proszek mikrofonowy	1
24. Małe narzędzia	70	70. Płyty do nagrywania	0.5
25. Narzędzia miernicze	5	71. Płyty selenowe	0.25
26. Przenośny sprzęt naprawowy	20	72. Elektryczne przyrządy pomiarowe	25
27. Sprzętarki pneumatyczne	20	73. Książki: a) techniczne b) słowniki, encyklopedie	10
28. Diamenty szlifierskie i świdry	10	74. Mapy	5
29. Polityry	40	75. Czasopisma	5
30. Specyfiki lekarskie	10	76. Pieprz angielski	8.75
31. Linoleum	10	77. Cynamon	7.5
32. Brzytwy i żyletki	10	78. Gałka muszkatołowa	0.75
33. Sztućce	2	79. Wanilia	1.25
34. Uczulony materiał fotograficzny	100	80. Sadza angielska	4
35. Instrumenty muzyczne	2.5	81. Polityra czerwona	5
36. Guziki	3	82. Produkty azbestowe	5
37. Fajki	2	83. Sprzęt sportowy	10
38. Farba drukarska	5	84. Przybory toaletowe	10
39. Farby	15		
40. Środki przeciw pasożytom i dezynfekcyjne	15		
41. Preparaty witaminy A	10		
42. Herbata	10		
43. Chemikalia przemysłowe	10		
44. Wyposażenie laboratoriów chemicznych	75		
45. Artykuły apteczne i alkoholidy	80		
46. Sprzęt dla nurków	2		

Konferencja młodzieży w Londynie

Organizacje młodzieżowe 17 państw — członków ONZ — wyrazili już swój zamiar uczestniczenia w międzynarodowej konferencji młodzieży, która odbędzie się w Londynie między 12 a 19 sierpnia br.

Zgodę na udział w konferencji otrzymano już od: Belgii, Kanady, Chin, Danii, Francji, Grecji, Holandii, Luksemburga, Islandii, Meksyku, Norwegii, Pakistanu, Szwecji, Unii Płd. Afrykańskiej, Zjednoczonego Królestwa i USA.

Górniacy stracili przyjaciela

Parlament brytyjski stracił lubiącego i zdolnego kolegę, a górnicy i wiernego przyjaciela w osobie zmarłego nagle Josepha Westwooda, pośla z okręgu Stirling i Falaire od r. 1945 i ministra dla Szkoły od 1945 do zeszłego roku. P. Westwood zginął wraz z żoną w wypadku samochodowym w Fifeshire w Szkocji. Miał on 64 lata, a w wieku 13 lat opuścił szkołę, aby pracować w firmie włókienniczej jako pomocnik i posłaniec; po pewnym czasie przeniósł się do górnictwa, 16 lat pracował pod ziemią, a przez 3 lata kierował organizacją górników w Fife, po czym w r. 1918 stanął na czele wszystkich organizacji górniczych w Szkocji. Śmierć jego będzie powodem dodatkowych wyborów w jego okręgu, w którym w r. 1945 pobił on kandydata konserwatywnego większością około 4 tys. głosów.

Zawodnicy z Afryki Płd. w Londynie



Zespół olimpijski Płd. Afryki po przybyciu na lotnisko Heathrow w Londynie. W środku jedyna kobieta, wchodząca w skład zespołu.

Meksykanie w „mieście olimpijskim”



Drużyna Meksyku, która rozlokowała się już w miasteczku olimpijskim.

Z pośród 46 zaproszonych państw wiele innych wykazało duże zainteresowanie konferencją. Radę ekonomiczną i społeczną ONZ, Międzynarodowe Biuro Pracy, UNESCO oraz 15 międzynarodowych stowarzyszeń młodzieżowych poproszono o przystanie obserwatorów na konferencję. Konferencja, która opiekuje się Narodowa Rada Służby Społecznej oraz Międzynarodowa Komisja Doradcza odbędzie się w Church House w Westminster w Londynie.

Oficjalne przyjęcie dla delegatów zostanie wydane dnia 12 sierpnia przez ministra oświaty George'a Tomlinsona w Lancaster House w Londynie.

Tematem konferencji będzie „praca i odpoczynek” oraz „możliwości i obowiązki młodzieży”. Wśród mówców, którzy zagają dyskusję, figurują na liście: panna Barbara Ward (Zjednoczone Królestwo) — kierowniczka

BBC i zastępca redaktora naczelnego „the Economist”. Będzie ona mówić o „pracy” (piątek 13 sierpnia rano) oraz pastor Jean Jousselin (Francja) z Francuskiego Narodowego Komitetu YMCA i Franc. Protestanckiej Rady Młodzieży były sekretarz gen. Związku Harcerstwa Francuskiego. Będzie on mówić o „wypoczynku” (piątek 13 sierpnia po południu).

Prasa zostanie zaproszona na plenarne posiedzenia konferencji w Church House. Celem konferencji jest umożliwienie reprezentantom młodzieży przedyskutowania problemów, stojących przed młodzieżą świata doby obecnej, ze specjalnym naciskiem na praktyczne aspekty głównego tematu „pracy i wypoczynku — możliwości i obowiązków młodzieży”.

Konferencja ma też określić, w jaki sposób różne organizacje młodzieżowe świata mogą kontaktować się i współpracować ze sobą praktycznie.

Dwutygodniowa rewia mody londyńskiej

Dwutygodniowa rewia mody londyńskiej rozpoczęła się w ubiegłym tygodniu pokazem modeli przedstawionych przez członków eksportowej grupy wytwórców płaszczy i kostiumów — w której skład wchodzą niektóre czołowe magazyny mody.

Kostiumy i płaszcze odznaczały się prostotą kroju, a nacisk położono na linię kołnierza i pleców. Smokingowy krój przodu znikał,

a luźne w tyle płaszcze były przeważnie zapinane z przodu, dużym płaskim kołnierzem typu „purytańskiego”, chociaż wysoki kołnierz z okresu regencji zarówno jak kołnierz szalowy pojawiały się przy różnych modelach. Jeden z interesujących nowych kołnierzy był nawet udrapowany.

Płaszcz rozszerzający się ku dołowi ma ciągle niezaprzeczone powodzenie — nie zawsze jednak zawsze luźno. W niektórych wypadkach fantazyjny, skórzany pasek przytrzymuje go w pasie. Dopasowane płaszcze miały sutą linię tyłu, dzięki wachlarzowatom, lub niezaprasowanym pliscom, a czasami udrapowanie w formie turniury dostarczało im dodatkowego efektu.

Szerokie rękawy były czasem rzecznicie skombinowane z dopasowaną linią płaszcza. Bardzo ciekawie wyglądały pelerynki nakładane na ramiona zarówno przy kostiumach, jak i płaszcach oraz kostiumy przypominające tuniki, co stanowiło „interesującą” nowość.

Trójczęściowe kompletty z odpowiednim płaszczem wkładanym na kostium, tylko z niewielkim materiałem, wykonane były z najlepszych gatunków wełny.

Zainteresowanie kupujących wzrosłyły materiały tweedowe, które nadawały się do obustronnego zastosowania; jedna strona miała spokojne kolory, a druga dla kontrastu odcień jaskrawy, przy czym materiał był gładki lub w większą albo mniejszą kratę. Wśród demonstrowanych materiałów były sukna, welwet prążkowany, alpaka i tweedowy z welurowym wykończeniem.

Tego samego wieczoru nastąpiło otwarcie wystawy nowych jesieniowych i zimowych kolorów, zorganizowanej przez Brytyjską Radę Kołnierów. Pokazane kolory zawierają odcień t. zw. „londyńskiej rzeki”, na które składały się bladie i pośredni błękit, następnie odcienie różowe, koralowe i brązowe, które nadają się do wzajemnego łączenia.

W innej grupie znajdująły się żywe kolory wina i błękitu, używane przez cechy miasta Londynu. W trzeciej grupie nazwanej „zmrok Chelsea” przedstawiono odcienie od bladego do ciemnej purpury.

W czwartej grupie inspiracją odcienni zieleni i brązu były ogrody londyńskie.

Pożyczki państwowne dla producentów filmowych

Kilkanaście dni temu minister handlu Harold Wilson oznajmił w Izbie Gmin o utworzeniu państwej korporacji finansowej mającej na celu udzielanie pożyczek brytyjskim niezależnym producentom filmowym.

Korporacja nie będzie posiadała, dzierżawiła ani budowała kin czy też ateliery filmowe. Jej zadaniem będzie pożyczanie producentom pieniędzy „na rozsądnich zasadach handlowych”, ale nie bezpośrednio tylko przy pomocy spółek rozdzielczych. Chodzi o to, aby korporacja zaspakoiła krótkoterminowe potrzeby nie-



Szkocki Czerwony Krzyż oficjalnie Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi 15 ambulansów. Samochody te widzimy na zdjęciu.

Możecie wierzyć lub nie wierzyć



ale oba te konie są prawdziwe. Duży to olbrzym, waży przeszło 1 tonę, a jego kopyta mają po 30 cm średnicy. Mały konik to 12-dniowy kucyk shetlandzki. Oba żyją na jednej z farm w London Colney.

Uniwersalny środek chemiczny

„Bardziej mokra od wody” — oto nazwa nadana nowej namiastce mycia, wyrobionej przez szkocką firmę „West Lothian”.

Płyn ten znany jako „iranopol” służy do czyszczania różnorodnych artykułów — począwszy od kolorowych materiałów, a skończywszy na

podłogach i autach. Można go też używać jako szamponu do włosów i jako skutecznego środka do gąszczania ognia.

Jego skuteczność w zwalczaniu pewnych typów ognia polega na tym, że np. gdy płonie kopa siana i zwykła woda nie może dostać się do źródła ognia — słaby roztwór „iranopolu” trafi tam na pewno. Aby wykazać, że „iranopol” jest „bardziej mokry od wody”, uczeni zatrudnieni w fabryce zrobili następujące doświadczenie: zanurzyli oni kawałek bawełny w cylindrycznym naczyniu, w którym znajdowała się kwarta wody, obciążając go odważnikiem zwieszającym się na zewnątrz naczynia, tak że bawełna utrzymywała się na powierzchni wody. Normalnie, aby materiał naśląk wodą i zatonął trzeba czekać tydzień do dwóch tygodni.

Tymczasem 2 krople „iranopolu” puszczone na bawełnę powodują jej całkowite zatoniecie w cylindrze w ciągu 30 sekund.

Samochody brytyjskie zdobyły nagrody alpejskie

W najtrudniejszej ze wszystkich prób wytrzymałości samochodów na świecie W. Brytania zdobyła nagrody w 4 klasach na 5 możliwych.

11 międzynarodowych alpejskich prób wytrzymałości i sprawności samochodów przyniosły wielki sukces maszynom brytyjskim. Najcenniejsze trofeum za sprawność i wytrzymałość — „coupe des Alpes” — zostało się w ręce Anglików.

Nagrodę ta przyznaje się zawodnikom, którzy przejadą trasę 1270 mil (2032 km) bez punktu karnego.

Ta i inne jeszcze trzy nagrody zostały zdobyte przy najsielniejszej możliwej konkurencji z Francją, Szwajcarią, Belgią, Hiszpanią i Portugalią.

ST. DUNSTAN'S

Artykuł ten nadesłał nam por. Zygmunt Stepek, który utracił wzrok na skutek ran odniesionych na wojnie, przeszedł okres rekonwalescencji i specjalnego szkolenia w słynnym zakładzie dla niewidomych St. Dunstan's w Anglii.

DROGA W NIEZNANE

Dość duży samochód Czerwonego Krzyża jechał szybko. Było na czworo. Dwie kierowczynie Czerwonego Krzyża, nurse ze szpitala, w którym przebywałem ostatnio oraz ja. Siedzieliśmy na stopniu, prowadzącym z wnętrza wozu do pomieszczeń kierowczyń na przedzie samochodu. Tu było nam o wiele wygodniej niż na wysokich siedzeniach we wnętrzu wozu. Teren stawał się coraz bardziej faliasty. Siedziałem w pośrodku między dziewczętami. Gwałtowny pęd powietrza wpadał od czasu do czasu przez odchylone okna, niosąc z sobą zapach łak i lasów, czując na mych policzkach ciepłe promienie słońca.

— Dokąd jadę — pytanie to dręży mnie ustawicznie. Zdobywam się na odwagę. — Polish hospital — pytam mej sąsiadki z prawej. Zdaje się mnie nie rozumieć. Być może wymawiam niezrozumiale dla niej. Uporczywie powtarzam jednak te dwa wyrazy. Powtarzam kilkakrotnie. Zdaje się słuchać uważnie. — Oh, yes, yes — wykrzykuje radośnie. No, — odetchnałem z ulgą — przynajmniej wiem już cośkolwiek.

Siedzimy w milczeniu... Moja sąsiadka z prawej zbliża swą głowę ku mnie i zaczyna mówić miękkim, przyjemnym głosem. Nie wiem czy mówi o swej pomyłce, że nie jadę do polskiego szpitala, może pada tam słowo St. Dunstan's, które w tym czasie nie miało dla mnie żadnego znaczenia. Może wyraża mi współczucie, że nigdy już nie zobacze tego pięknego, jakie nas w tej chwili otacza, że nie będę mógł brać udziału w radości i szczęściu życia. Głos jej jest dziwnie przyjemny i miękki. Czuję w nim nutę niezwykłej życzliwości i serdeczności. Dłoń jej delikatnie gładzi moją rękę. Wydaje mi się, że mówi — „wszystko będzie w porządku, poruczniku, znajdziesz jeszcze spokój i szczęście“. Bezwiednie podnoszę jej rękę do ust. Obejmuję mnie za szyję i całuje w policzek.

BLIND MEN

— Blind men — głoszą otrzegawcze tablice, umieszczone przy drogach wchodzących do miejscowości. Ludzie niewidomi.

Pięknice polożone w terenie górzystym miasteczko Church Stretton było w czasie wojny centrum wyszkolenia St. Dunstan's. Liczba mieszkańców trochę przekracza tysiąc. Garnizon wojskowy oraz pensjonariusze i personel St. Dunstan's podwajają liczbę mieszkańców. Miasteczko położone przeszłcznie. Kilkanaście hoteli i hotelików, oraz cały szereg willi prywatnych rozrzuconych jest malowniczo na pobliskich wzgórzach. To miejsce jest odwiedzane tłumnie przez turystów angielskich. Piękne polożenie, doskonale pola golfowe są magnesem, ściągającym miłośników tego sporту. Mieszkańcy hrabstwa Shropshire są bardzo dumni z niego. Tutaj rozwijają się pierwsze wypadki, jakie notuje historia Anglii. To legendarne czasy, gdy legioni rzymskie pod wodzą Juliusza Cezara ruszyły na podbój Anglii. 55 rok przed Chrystusem. Do dzisiejszego dnia pokazują mieszkańców wzgórza o nazwie Caradoc, imienia wodza tamtejszego plemienia, które legioni Cezara wyciągnęły w pień.

W środku miasteczka rozbudowane było centrum wyszkolenia. Nie brakło tam niczego. Licznie, solidnie zbudowane baraki mieściły w sobie sale wykładowe, przeróżne warsztaty, nie brakło dużej sali tanecznej ze sceną, kantyny i sali gimnastycznej. Przeciągnięte wzduż uliczek gładkie druty ułatwiały niewidomym poruszanie się w tym labiryncie. Znają to centrum wszyscy wychowankowie St. Dunstan's. Szkołeni żołnierze i personel mieszkały w wynajętych na ten cel hotelach lub prywatnych domach. Dzisiaj St. Dunstan's powróciło do dawnych swych pomieszczeń w Brighton i w Londynie i do innych drobnych ośrodków wyszkoleniowych na południu Anglii, które opuszczone zostały bombardowań.

SZPITAL NIEPODOBNY DO INNYCH

Przyjazd mój awizowany był telegraficznie przez zarząd szpitala w którym przebywałem ostatnio. Uprzedzono też o moich trudnościach językowych.

Stałem w hallu jakiegoś przyjemnego domu na puszystym dywanie. Widać, że cały hall wyścielony był podobnym dywanem, gdyż nie słyszałem kroków zbliżających się do mnie osób. Uprzemys p. H. w języku francuskim poinformował mnie w kilku słowach dokąd przybyłem. Padło po raz pierwszy słowo St. Dunstan's, lecz samo ono nic mi nie mówiło. Były mi zupełnie nieznanie i nie przywiązyałem do niego żadnego znaczenia. Prawdopodobnie nazwa jakiegoś szpitala — przemknęło mi przez głowę. Byłem oszalowany w pierwszej chwili. Powtarzałem stereotypowe „how do you do“ i podawałem wielokrotnie dłoń. Powoli dochodziło do mojej świadomości, że znajduję się wśród ludzi mnie podobnych.

— Miło mi pana powitać, poruczniku, — mówi matrona tego domu. Dochodzi do mnie przeróżne pytania, lecz są one dla mnie niezrozumiałe.

— Jakie jest pana imię — pyta mnie matrona powtórnie. (Dla orientacji chciałbym podać, że nazwa pań przełożonych w instytucjach szpitalnych jest „matron“. Nie ma to nic wspólnego zkiem).

— Moje imię jest Zygmunt — odpowiadam.

— Oh, Zygmunt, to trochę za trudne dla nas. Będziemy cię nazywać Zyg. To tutejszy zwyczaj nazywania się po imieniu. Ułatwia to w ogromnej mierze zżycie się — ciągnie dalej matrona.

Nie wiele wiem jeszcze z tego, co się wokół mnie dzieje. Nie wydaje mi się, bym znowu znalazł się w szpitalu. Te znam już doskonale. Rozmyślam nad tym, myjąc się w łazience i przebierając się do kolacji. Przez otwarte okno dochodzi do mnie gwar głosów siedzących na tarasie. Wesoła, żywa rozmowa i wybuchi śmiechu. Wydaje mi się, że znalazłem się wśród ludzi dawno mi znanych i poczułem się jako dziwnie dobrze. Zniknęło przygębienie, które nie opuszczało mnie od chwili zranienia. Poczułem się znowu takim samym człowiekiem, jakim byłem przed tym. Kaskady wesołego, dziewczęcego śmiechu dochodziły stale do moich uszu. Ten dom żył. Czułem, że pulsowało w nim życie i był on jako dziwnie inny i niepodobny do jakiegokolwiek instytucji szpitalnej lub sanatorium.

Były mi dziwnie dobrze. Czułem spokój, który spływał na mnie po przeżyciach i rozterkach duchowych ostatnich miesięcy. Nie zamieniłem z tymi ludźmi więcej niż kilka zaledwie słów. Nie znałem ich zupełnie, nie widziałem jak oni wygląдают, nie znałem ich mowy i ich zwyczajów, lecz zdawało mi się, że znam ich od dawna. Panowała tutaj atmosfera rodzinna, wyczuwałem u tych ludzi ogromną życzliwość i dobroć.

St. Dunstan's — myślałem — co to właściwie jest. Nie miałem doprawdy czasu, by się zapytać uprzejmiej pani H.

„Mam nadzieję, że będzie się pan tutaj czuł dobrze i my będziemy się starali by panu było jak najlepiej“ — przypominają mi się słowa matrony...

Gong przerwa moje rozmyślania. Kierując się odgłosem kroków idących przed mną, staram się odtworzyć sobie w pamięci przebytą uprzednio drogę by trafić do hallu...

NOWE ŻYCIE

Tak rozpoczęłem nowe życie. W dwa dni po moim przybyciu zostałem przedstawiony prezydentowi Zakładu St. Dunstan's Sir Ian Frazerowi, oceniającemu żołnierzowi ubiegłej wojny. Przyjął mnie życzliwie i serdecznie. Oświadczył krótko, po żołniersku: „przymuję pana do naszej instytucji. Będzie pan tak traktowany jak każdy żołnierz brytyjski. Postaramy się, by niczego panu nie brakowało i aby się pan czuł u nas jak najlepiej“. Nie było w tym krótkim powiedzeniu słowa przesyady. Tworzyliśmy wielką, wspólną rodzinę, do której przyjęto mnie bez zastrzeżeń. Czułem się tam dobrze, bardzo dobrze. Pokochałem ich kraj i ludzi.

Oprawdowany po centrum wyszkolenia dla niewidomych z niedowierzeniem dotykałem pokazywanych mi maszyn do pisania i stenografii, książek pisanych Braille'em, puszystych dywanów, wzorzystych tkanin, pięknych wyrobów ze skóry, cudownie gładkich wyrobów z drewna, wyrobów tapicerskich, szewskich, części samolotowych, instalacji elektrycznej, z niedowierzeniem słuchając o pracy przy silnikach samolotowych i samochodowych, o nauce masażu i elektroterapii, o sadownictwie, hodowli drobiu, obsługiwaniu telefonów i łącznic i wielu innych zawodach, wykonywanych przez niewidomych. Wydawało mi się, że nie jest to prawda. Były to problemy — w moim przekonaniu nie do pokonania dla człowieka niewidzącego. Problem codziennego życia był już tak bardzo skomplikowany, że wydawało mi się niemożliwość pokonać jeszcze całą masę dodatkowych, tak bardzo trudnych problemów, związanych z wykonywaniem jakiegoś zajęcia. Lecz przypuszczenia moje okazały się fałszywe...

Trudności pietrzyły się przed mną. Nieznajomość języka tak bardzo komplikowała życie. Praca była ciężka i żmudna. Dzień po dniu, krok za krokiem zdobywałem nowa wiedzę. Podziwiać należało cierpliwość i wyrozumiałość nauczycieli, systematyczność i doskonałą organizację pracy. Prócz pracy nie brakło rozrywek. Dancingi, koncerty, przedstawienia i kino, wycieczki i sporty czyniły życie barwnym i pociągającym. Ileż miło wspomnień pozostawiły chwile, przebyte w małym miasteczku Church Stretton w hrabstwie Shropshire. Było to miasteczko dla niewidomych, pulsowało ono pełnym życiem, życiem „zwycięstwa nad ślepotą“...

Długie i barwne są opowiadania z przeżytych chwil, dni pracy i zabaw, wzajemnych sympatii i wielkiej przyjaźni, ciężkiej walki duchowej, załamania się i wielkich wzlotów, cierpień i radości...

JAK POWSTAŁO I JAK PRACUJE ST. DUNSTAN'S

Czytałem w prasie polskiej wzmianki o St. Dunstan's. Były to jedynie krótkie notatki dziennikarskie, nie dające czytelnikom pełnego obrazu osiągnięć, dokonanych przez St. Dunstan's dla niewidomych. Były to krótkie wzmianki, kilka nazwisk i kilka zdań na temat pracy i rezultatów. W zarysach pojawia się cel i prace tej instytucji.

Założycielem St. Dunstan's był Sir Arthur Pearson. Z zawodu dziennikarz, na parę lat przed wojną światową na skutek nieszczęśliwego wypadku stracił wzrok. Nieszczęście to nie zaalarmowało go, lecz przeciwnie pozbudzało do pracy nad sobą w tak bardzo zmienionych warunkach. Pełen młodzieńczej werwy mimo poważnego już wieku, z jednej strony pełni nadal swój zawód, a z drugiej rozpoczęła pracę nad niewidomymi.

Dobre warunki materialne ułatwiają mu to w dużej mierze. Pierwsza wojna światowa przynosi liczne ofiary. Sir Arthur Pearson podejmuje się pracy nad nimi. Po śmierci założyciela zakładem kieruje przez lat przeszło 25 Sir Jan Fraser z pomocą swojej przezecnej małżonki Lady Fraser oraz całego grona bezimiennych szarych współpracowników, którym niewidomi żołnierze i marynarze mają tak wiele do zdzielenia.

Instytucja postawiła sobie za cel: a) informowanie społeczeństwa o pracy i postępach w dziedzinie wyszkolenia niewidomych, b) wyszkolenie ogólne i fachowe oraz opiekę lekarską nad niewidomymi, c) stałą opiekę i pomoc po opuszczeniu zakładu.

Informowanie społeczeństwa miało na celu zainteresowanie szerokich warstw tak mało znanym problemem niewidomych ludzi. Wzmianki w prasie i radio zainteresowały w krótkim czasie szeroki ogół. Na rezultaty nie trzeba było długo czekać. Zrozumienie i zainteresowanie się tym problemem było ogromne. Pośpieszono z dużą pomocą finansową i dzisiaj instytucja jest niezależna materialnie. Małecka odznaka zakładu St. Dunstan's w klapie marynarki budzi wszelkimi szacunkami dla tych, którzy tak wiele oddali dla ojczyzny. Spieszają im wszedzie z opieką i pomocą. Dziś każdy Anglik dumny jest z tej instytucji, stwierdzając zawsze, że jest ona cudowna

i wszystko może. I ma zupełną rację. Niema w tym cienia przesady. Dziś filie instytucji rozrzucone są po całym Imperium Brytyjskim a więc w Kanadzie, Indiach, Afryce Południowej, Australii i Nowej Zelandii. Kwatra Główna tej instytucji mieści się w Londynie; tam też znajduje się dom oficerski w Ovingdean, w pobliżu Brighton znajduje się ogromny, nowoczesny urządżony i przystosowany do życia niewidomych dom treningowy dla żołnierzy wraz z odpowiednio urządżonymi warsztatami szkolnymi. Ponadto rozrzucone są po całej Anglii drobne ośrodki treningowe, szkolące w sadownictwie, warzywnictwie, hodowlą drobiu itp.

Wyszkołenie: Każdy z wychowanków zakładu przechodzi wyszkolenie ogólnie i fachowe. Wyszkołenie ogólne obejmuje naukę czytania i pisania Braille'em oraz naukę pisania na maszynie. W ogólny program wplecone są pewne prace, rozwijające zmysł dotyku, jak nauka roboty dywanów, tkaniny, roboty ze skóry, stolarstwo, koszykarstwo, prace na odzież mechanicznym itp. Równocześnie — zależnie od zainteresowania, zdolności i możliwości fizycznych — korzystać można z lekcji muzyki oraz wszelkiego rodzaju sportów. Możliwości fizyczne odgrywają tutaj poważną rolę. Zależnie od uszkodzeń ciała, a specjalnie kończyn (brak rąk, dloni, palców) — w zależności od tego dostosowuje się sprzęt i metodę nauczania. Lekcje odbywają się indywidualnie i umiejętności i zdolności są bardzo skrupulatnie wylawiane i notowane przez personel nauczycielski.

Na kondycję fizyczną położony jest ogromny nacisk. Zależnie od swych możliwości uczniowie korzystają z różnych rodzajów sportu, jak gimnastyka, lekkoatletyka, pływanie, wioślowanie, jazda na tandemie, jazda konna itp.

Wyszkołenie ogólne obejmuje ponadto przedmioty ogólnokształcące z zakresu historii, geografii, języków obcych, matematyki i fizyki. Ponadto przeprowadzane są dyskusje na tematy aktualne i z różnych dziedzin wiedzy.

Wyszkołenie fachowe: Jako zasadę przyjęto, że niewidomemu może wykonywać każdy zawód. Jest więc dążność, by niewidomemu powrócić do dawnych zawodów, jeśli na to pozwala warunki fizyczne — naturalnie po odpowiednim przeszkołeniu i odpowiednim przystosowaniu ich narzędzi pracy. Wybór zawodu należy zasadniczo do ucznia. Czasami personel nauczycielski stara się podsunąć pewien kierunek pracy na podstawie ścisłych obserwacji postępów i zdolności, wykazanych w pierwszym okresie szkolenia.

Cel wyszkolenia zadowolonego nie jest często przez ogół rozumiany. Państwo zapewnia swoim inwalidom pokażną rentę, wystarczającą na dostateczne życie. Lecz to nie rozwiązuje sprawy. Trudno sobie wyobrazić życie w bezczynności. Wychodzi się z założenia, że praca człowieka niewidomego nie może być równa pracy normalnego człowieka i nawet jeśli praca niewidomego będzie stanowiła tylko parę procenców pracy normalnego człowieka, cel zostanie zupełnie osiągnięty. Muszę jednak zaznaczyć, że w niektórych wypadkach wydajność pracy jest niejednokrotnie równa. Państwo pospieszyło też z pomocą, wydając zarządzenia zatrudniania inwalidów wojennych bez względu na wydajność ich pracy.

Wyszkołenie zawodowe odbywa się w zakładzie lub na kursach ogólnych. Część niewidomych odchodzi na uniwersytet, na kursy handlowe, elektroterapie i inne, by wykonywać potem pracę zależnie od wyszkolenia. Nauka stenografii, obsługi łącznic, telefonów oraz nauka przeróżnych rzemiosłów odbywa się w zakładzie w ośrodku treningowym. Również wyszkolenie ochronników do pracy w fabrykach odbywa się w zakładzie. Niewidomi są szkoleni w obsłudze tego rodzaju maszyn, jakimi będą się posługiwali w pracy w odnośnej fabryce. Sprawa ta jest ściśle uzgodniona z daną fabryką, w której jest zawsze zapewniona możliwość pracy.

Nauka w zakładzie trwa od jednego do trzech lat — zależnie od zdolności szkolonego. Wszelkie koszty związane ze szkoleniem pokrywa zakład, jak również pomaga rodzinie niewidomemu w czasie jego pobytu w zakładzie. Niewidomemu w zakładzie trwa od jednego do trzech lat — zależnie od zdolności szkolonego. Wszelkie koszty związane ze szkoleniem pokrywa zakład, jak również pomaga rodzinie niewidomemu w czasie jego pobytu w zakładzie. Niewidomemu w zakładzie trwa od jednego do trzech lat — zależnie od zdolności szkolonego. Wszelkie koszty związane ze szkoleniem pokrywa zakład, jak również pomaga rodzinie niewidomemu w czasie jego pobytu w zakładzie.

zawód, zakład powtórnie powołuje go na dodatkowy trening.

W czasie pobytu w zakładzie jak i po opuszczeniu go wychowanek ma możliwość korzystania z pomocy naukowych. Jako wyposażenie otrzymuje maszynę do pisania Braille'em i normalną maszynę do pisania oraz może sobie kupić za stosunkowo niską cenę aparat do tzw. „mówiącej książki“. Mówiące książki są to książki nagrane na płytach gramofonowych. Biblioteka tych książek znajduje się w Londynie. W Londynie również znajdują się ogromne biblioteki Brytyjskiego Instytutu dla Niewidomych, zawierające ogromną liczbę dzieł drukowanych w językach angielskim, francuskim i niemieckim.

Opieka lekarska: Wychowanek zakładu otaczany jest stale troskliwą opieką lekarską. Angielskie sławy lekarskie są angażowane do tej pracy. Gdy istnieją jakiekolwiek możliwości przywrócenia wzroku, robi się wszystko co tylko jest możliwe. Pomoc lekarska jest zawsze bezpłatna.

Po ukończeniu wyszkolenia, niewidomy rozpoczyna własne życie. Działeniem zakładu jest ułatwic swym wychowanekom ten najtrudniejszy początek. Instytucja wyszkołuje dla każdego, kto ukończył trening warsztatowy, pracę lub jeśli został rzemieślnikiem instaluje mu warsztat, dając wszystkie narzędzia. Ponadto urząduje i wyszukuje mu mieszkanie. Popiera małżeństwa. Dostarczaniem materiałów oraz sprzedając wyprodukowanych rzeczy zajmuje się sklepy instytucji. W wielu wypadkach instytucja udziela zapomog pieniężnych. Wakacje i urlopy może spędzać wychowanek w domach wypoczynkowych zakładu wraz ze swoją rodziną.

Społeczeństwo brytyjskie nie potrzebuje specjalnego wychowania. Rzucone hasła zostały ze zrozumieniem podchwycone. Człowiek niewidomy jest normalnym człowiekiem. Jest to zasada przestrzegana przez wszystkich. Wymaga on tylko specjalnej opieki. Nie widzi się tam bezmyślnego politowania jako jednej formy pomocy.

Społeczeństwo brytyjskie spieszzy na każdym kroku z pomocą — w pociągu, autobusie, na ulicy czy w sklepie. Społeczeństwo umie szanować swoich inwalidów.

PARĘ SŁ

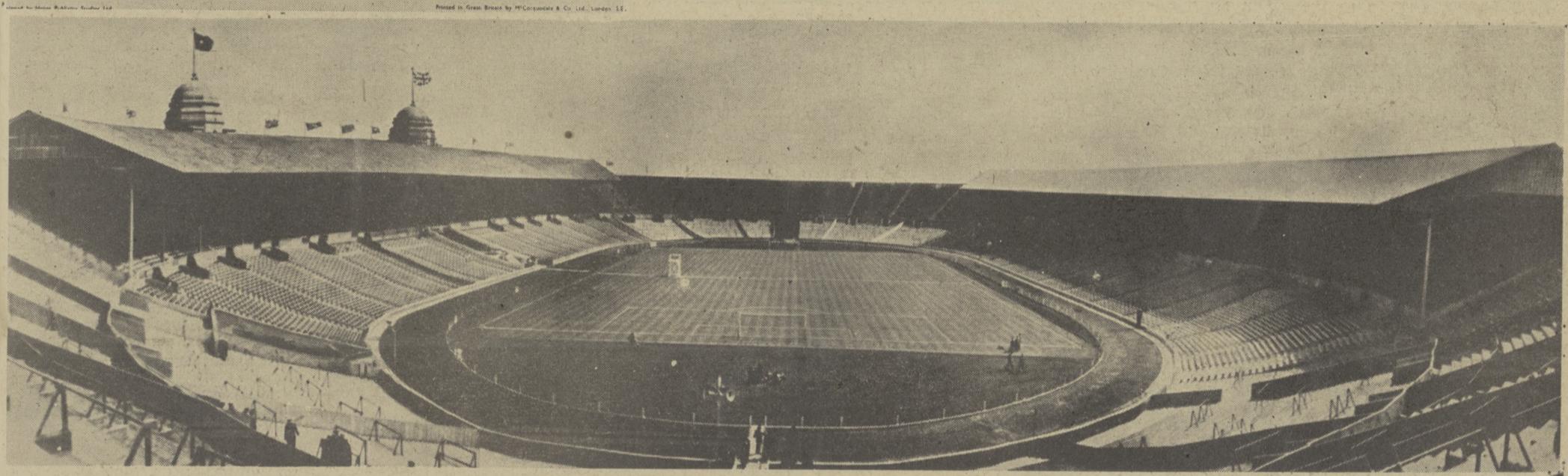
OLYMPIC GAMES



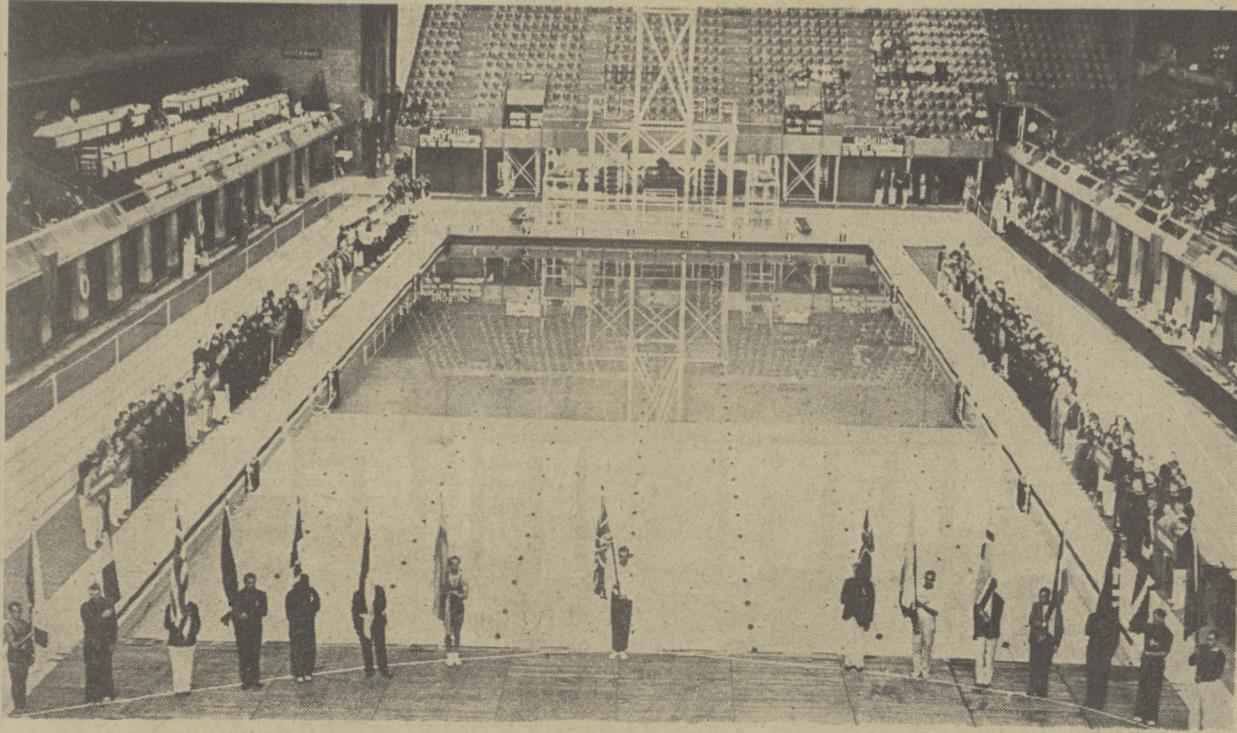
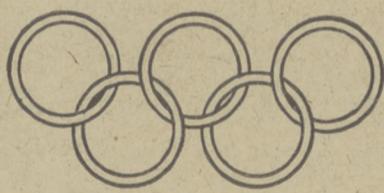
I G R Z Y S K A O L I M P I J S K I E

J. K. M. Król Jerzy VI ogłosił otwarcie olimpiady na stadionie Wembley w Londynie we czwartek 29 lipca, mniej więcej o godzinie 4 po południu (brytyjskiego czasu letniego). Przybycie pochodni olimpijskiej, niesionej w biegu sztafetowym przez ponad pół Europy, było ostatcznym sygnałem dla tego aktu.

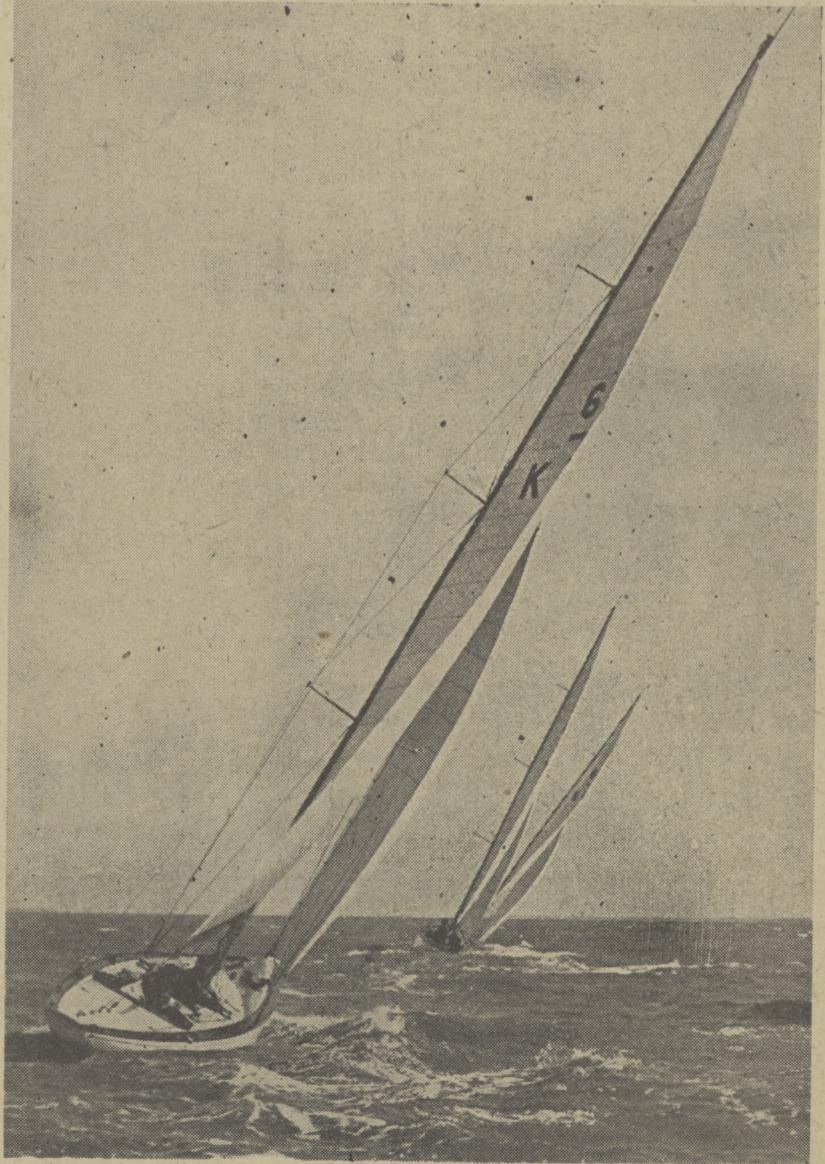
Sześćdziesiąt dwa państwa przyjęły zaproszenie do wzięcia udziału w olimpiadzie, która jest największym światowym festiwalem sportowym. Cyfra ta jest nowym rekordem w historii olimpiady, jest bowiem o 10 większa od ostatniej rekordowej liczby, która wynosiła 52 państwa. Ogółem rozstrzygnie się 136 konkurencji w 17 zarejestrowanych rodzajach sportu.



Stadion olimpijski w Wembley, na którym odbędą się najważniejsze konkurencje Igrzysk 1948 roku. Cały stadion ma 271,25 m długości i 192 m szerokości. Arena zaś stadionu dłuża jest na 183,77 m — szeroka na 92,64 m.

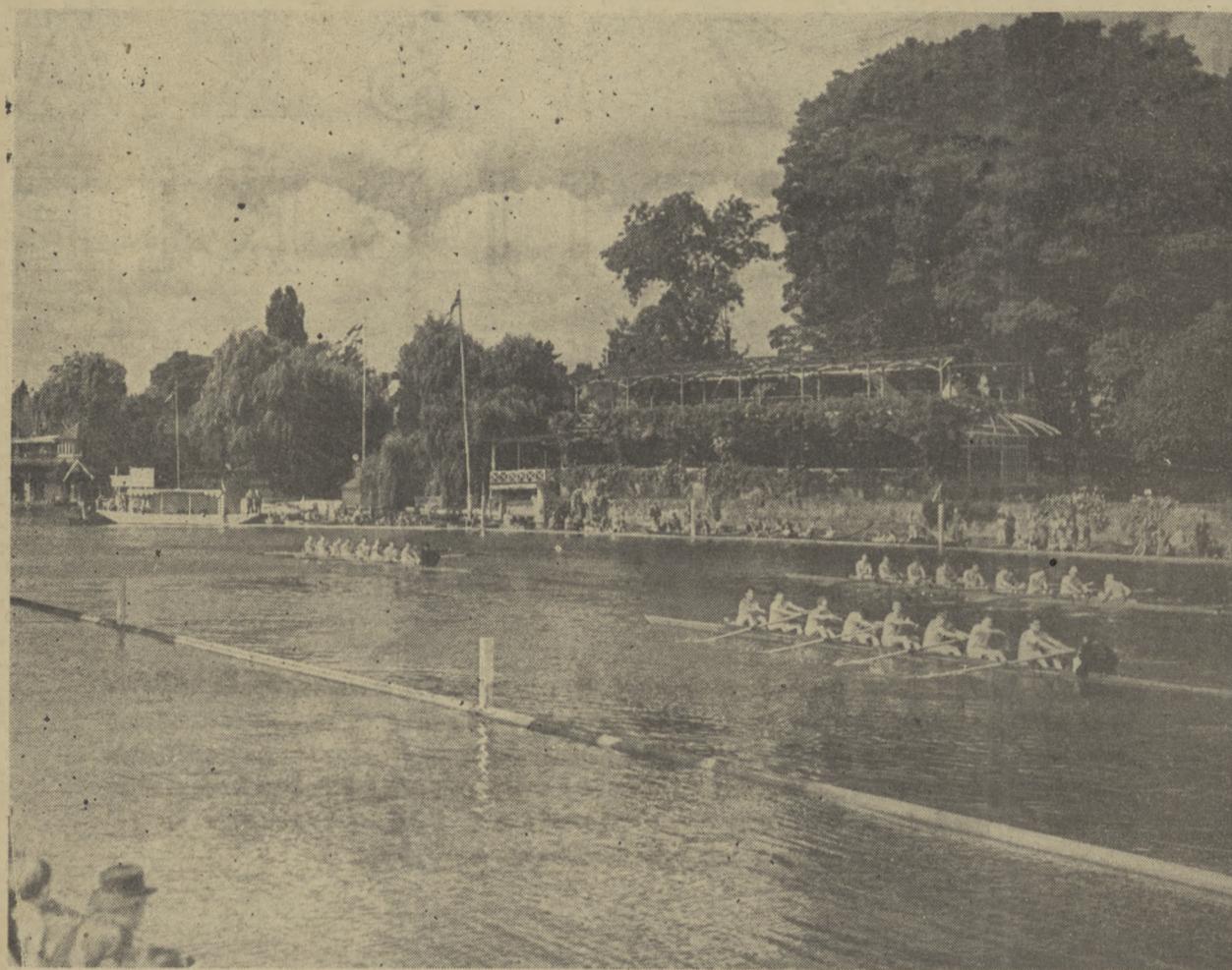


Pływalnia olimpijska w Wembley w Londynie. (Zdjęcie dokonane podczas mistrzostw Europy w 1938 r.). Długość budynku — 127,05 m, szerokość — 78,30 m. Basen, w którym mieści się 3,180.000 litrów wody, ma 62,14 m długości i 18,28 m szerokości. Maksymalna głębokość wody wynosi 4,95 m.



Najlepsi w świecie jachtmani będą współzawodniczyć ze sobą podczas olimpiady na morzu u wybrzeży Devonu koło Torquay — (płd.-zach. Anglia).

SZCZEGÓŁOWY PROGRAM OLIMPIADY



28 narodów weźmie udział w regatach olimpijskich w Henley.

KAJAK i KANADYJKI

Udział biorą: Austria, Belgia, Kanada, Czechosłowacja, Dania, Finlandia, Francja, W. Brytania, Holandia, Węgry, Włochy, Luksemburg, Norwegia, Polska, Szwecja, Szwajcaria, USA.

Teren zawodów: Henley.

SRODA, 11 SIERPNIA

po południu: wyścig na 10.000 m (Kanadyjki jedynki i dwójki). Kajak — jedynki i dwójki).

CZWARTEK, 12 SIERPNIA

rano: przedbiegi na 1000 m (kanadyjki — jedynki i dwójki). Kajak — jedynki i dwójki). 500 m (kajak — jedynki).

wieczorem: finał 500 m (kajak — jedynki), wyścig na 1000 m (kajaki — jedynki i dwójki, kanadyjki — jedynki i dwójki).

WIOŚLARSTWO

Udział biorą: Argentyna, Australia, Austria, Belgia, Brazylia, Kanada, Kuba, Czechosłowacja, Dania, Egipt, Irlandia, Finlandia, Francja, W. Brytania, Grecja, Holandia, Węgry, Włochy, Norwegia, Polska, Portugalia, Płd. Afryka, Hiszpania, Szwecja, Szwajcaria, USA, Urugwaj, Jugosławia.

Teren zawodów: Henley.

CZWARTEK I PIĄTEK — 5 i 6 SIERPNIA

rano
i wieczorem: przedbiegi eliminacyjne i repechage.

SOBOTA, 7 SIERPNIA

rano
i wieczorem: półfinały.

PONIEDZIAŁEK, 9 SIERPNIA

po południu: finały.

YACHTING

Udział biorą: Argentyna, Australia, Austria, Belgia, Brazylia, Birma, Kanada, Kuba, Czechosłowacja, Dania, Irlandia, Finlandia, Francja, W. Brytania, Grecja, Holandia, Węgry, Włochy, Norwegia, Portugalia, Płd. Afryka, Hiszpania, Szwecja, Szwajcaria, USA, Urugwaj.

Teren regat: Torquay (Devonshire).

Od środy do piątku, tj. od 3 do 6 sierpnia, po południu.

Od środy do czwartku, tj. od 10 do 12 sierpnia, po południu — każdego dnia wyścig innej kategorii jachtów.

NOWOCZESNY PIĘCIOBÓJ

Udział biorą: Argentyna, Austria, Belgia, Brazylia, Chile, Kuba, Czechosłowacja, Finlandia, Francja, W. Brytania, Węgry, Włochy, Meksyk, Peru, Hiszpania, Szwecja, Szwajcaria, USA, Urugwaj.

Zawody odbędą się na pływalni Empire Pool w Wembley.

Teren zawodów: Aldershot i inne boiska.

PIĄTEK, 30 LIPCA — SRODA, 4 SIERPNIA — RANO.

BOKS

Udział biorą: Argentyna, Australia, Austria, Belgia, Brazylia, Birma, Kanada, Cejlon, Chile, Kuba, Czechosłowacja, Dania, Egipt, Irlandia, Finlandia, Francja, W. Brytania, Grecja, Holandia, Węgry, Włochy, Iran, Indie, Jamajka, Korea, Luksemburg, Meksyk, Nowa Zelandia, Norwegia, Pakistan, Peru, Filipiny, Polska, Portoryko, Rumunia, Płd. Afryka, Hiszpania, Szwecja, Szwajcaria, Turcja, USA, Urugwaj.

W hali Empire Pool, Wembley.

PONIEDZIAŁEK I WTOREK 9 I 10 SIERPNIA

rano,
po południu
i wieczorem: eliminacje.

SRODA, 11 SIERPNIA

po południu
i wieczorem: eliminacje.

CZWARTEK, 12 SIERPNIA

po południu
i wieczorem: półfinały.

FINAŁY

PIĄTEK 13 SIERPNIA

po południu: rozgrywki o trzecie i czwarte miejsce,

wieczorem: rozgrywki o pierwsze i drugie miejsce.

PLYWANIE

Udział biorą: Argentyna, Australia, Austria, Belgia, Bermudy, Brazylia, Kanada, Chile, Chiny, Kolumbia, Kuba, Czechosłowacja, Dania, Egipt, Irlandia, Finlandia, Francja, W. Brytania, Grecja, Holandia, Węgry, Islandia, Indie, Włochy, Meksyk, Nowa Zelandia, Norwegia, Pakistan, Palestyna, Filipiny, Portugalia, Płd. Afryka, Hiszpania, Szwecja, Szwajcaria, Syria, USA, Urugwaj, Jugosławia.

Zawody odbędą się na pływalni Empire Pool w Wembley.

CZWARTEK, 29 LIPCA

godz. 19—22: piłka wodna i skoki

PIĄTEK, 30 LIPCA

godz. 9—12: skoki z trampoliny (panowie) i piłka wodna

godz. 14—17: 100 m stylem dowolnym (panowie)

200 m klasycznym (panie)

piłka wodna

godz. 19—22: 100 m stylem dowolnym (panie)

100 m stylem dowolnym (panie), półfinały

piłka wodna

SOBOTA, 31 LIPCA

godz. 9—12: skoki z trampoliny (panie) i piłka wodna

godz. 14—17: skoki z trampoliny (panie)

200 m stylem klasycznym (panie), półfinały

100 m stylem dowolnym (panie), finał

piłka wodna

PONIEDZIAŁEK, 2 SIERPNIA

godz. 9—12: skoki z trampoliny (panie)

sztafeta 800 m — 4×200 m — (panie)

piłka wodna

WTOREK, 3 SIERPNIA

godz. 9—12: skoki z trampoliny (panowie)

skoki z trampoliny (panie)

400 m stylem dowolnym (panowie), półfinały

100 m stylem grzbietowym (panie)

piłka wodna

godz. 19—22: sztafeta 4×200 m (panowie)

(panie), finał

200 m stylem klasycznym (panie), finał

piłka wodna

WTOREK, 3 SIERPNIA

godz. 9—12: skoki z trampoliny (panowie)

skoki z trampoliny (panie)

godz. 14—17: skoki z wieży (panowie)

400 m stylem dowolnym (panowie), półfinały

100 m stylem grzbietowym (panie)

piłka wodna

godz. 19—22: sztafeta 4×200 m (panowie)

(panie), finał

200 m stylem klasycznym (panie), finał

piłka wodna

SRODA, 4 SIERPNIA

godz. 9—12: skoki z wieży (panowie)

piłka wodna

godz. 14—17: 100 m st. grzbietowym (panowie)

sztafeta 4×100 m (panie)

piłka wodna

godz. 19—22: 400 m stylem dowolnym (panie), finał

100 m st. grzbietowym (panie), półfinały

piłka wodna

CZWARTEK, 5 SIERPNIA

godz. 9—12: skoki z wieży (panowie)

1500 m stylem dowolnym (panowie)

godz. 14—17: skoki z wieży (panowie)

1500 m st. dowolnym (panie)

godz. 19—22: 400 m stylem dowolnym (panie)

200 m stylem klasycznym (panie)

100 m st. grzbietowym (panie), finał

100 m st. grzbietowym (panie), półfinały

piłka wodna

PIĄTEK, 6 SIERPNIA

godz. 9—12: skoki z wieży (panie)

1500 m stylem dowolnym (panie)

godz. 14—17: skoki z wieży (panie)

1500 m st. dowolnym (panie)

godz. 19—22: 400 m stylem dowolnym (panie)

100 m st. grzbietowym (panie), finał

100 m st. grzbietowym (panie), półfinały

piłka wodna

SOBOTA, 7 SIERPNIA

godz. 9—12: piłka wodna

godz. 14—17: 200 m st. klasycznym (panie), finały

400 m stylem dowolnym (panie), finały

1500 m stylem dowolnym (panie), finały

piłka wodna

LEKKOATLETYKA

Udział biorą: Argentyna, Australia, Austria, Belgia, Bermudy, Brazylia, Gujana Brytyjska, Birma, Kanada, Cejlon, Chile, Chiny, Kolumbia, Kuba, Czechosłowacja, Dania, Egipt, Irlandia, Finlandia, Francja, W. Brytania, Grecja, Holandia, Węgry, Islandia, Indie, Irak, Włochy, Jamajka, Korea, Lichtenstein, Luksemburg, Malta, Meksyk, Nowa Zelandia, Norwegia, Pakistan, Panama, Peru, Filipiny, Polska, Portugalia, Portorico, Rumunia, Singapore, Płd. Afryka, Hiszpania, Szwecja, Szwajcaria, Trinidad, Turcja, USA, Jugosławia, Urugwaj.

Zawody odbędą się na stadionie w Wembley — Londyn.

PIĄTEK, 30 LIPCA

rano: skok wzwyż (eliminacje)

godz. 14—17: skok wzwyż (eliminacje)

godz. 19—22: skok wzwyż (eliminacje)

400 m stylem dowolnym (panie)

piłka wodna

SOBOTA, 31 LIPCA

800 m — przedbiegi

400 m — płotki — pierwsza

i druga runda

10.000 m — finał

skok wzwyż — finał

dysk (panie) — finał

800 m — półfinały

5.000 m — przed

PONIEDZIAŁEK, 2 SIERPNIA
rano i po poł.: floret indywidualny)

WTOREK I ŚRODA — 3 i 4 SIERPNIA
rano i po poł.: floret indywidualny)

CZWARTEK, 5 SIERPNIA
rano i po poł.: szpada (drużynowa)

PIĄTEK, 6 SIERPNIA
rano i po poł.: szpada (drużynowa)

SOBOTA I PONIEDZIAŁEK — 7 i 9 SIERPNIA
rano i po poł.: szpada (indywidualna)

WTOREK I ŚRODA — 10 i 11 SIERPNIA
rano i po poł.: szabla (drużynowa)

CZWARTEK I PIĄTEK — 12 i 13 SIERPNIA
rano i po poł.: szabla (indywidualna)

KOLARSTWO

Udział biorą: Argentyna, Australia, Austria, Belgia, Brytyjska Gujana, Kanada, Chile, Chiny, Kuba, Czechosłowacja, Dania, Irlandia, Finlandia, Francja, Wielka Brytania, Grecja, Holandia, Węgry, Indie, Włochy, Korea, Luksemburg, Meksyk, Nowa Zelandia, Norwegia, Pakistan, Peru, Płd. Afryka, Szwecja, Szwajcaria, Trynidad, Turcja, USA, Urugwaj, Wenezuela, Jugosławia.

Zawody odbędą się w Herne Hill.

SOBOTA, 7 SIERPNIA

rano: 1000 m sprint — biegi wstępne i repêchage)
po południu: wyścig drużynowy na 4000 m — wstępny i ćwierćfinałowy
1000 m sprint — 1/8, i ćwierćfinał

PONIEDZIAŁEK, 9 SIERPNIA

wieczorem: 1000 m sprint — półfinał i finał
wyścig drużynowy na 4000 m — półfinał i finał
wyścig tandemów na 2000 m — wstępny i repêchage

ŚRODA, 11 SIERPNIA

wieczorem: próba czasu na 1000 m
wyścig tandemów na 2000 m — ćwierćfinał, półfinał i finał

PIĄTEK, 13 SIERPNIA

w Windsor Great Park
rano i po poł.: wyścig szosowy.

GIMNASTYKA

Udział biorą: Argentyna, Austria, Belgia, Kuba, Czechosłowacja, Dania, Egipt, Finlandia, Francja, W. Brytania, Holandia, Węgry, Iran, Włochy, Luksemburg, Meksyk, Rumunia, Szwecja, USA, Szwajcaria, Jugosławia.

Na stadionie w Wembley.

PONIEDZIAŁEK, 9 SIERPNIA
rano i po poł.: panowie — ćwiczenia obowiązkowe i dowolne

WTOREK, 10 SIERPNIA
rano i po poł.: panowie — ćwiczenia dowolna

panie — ćwiczenia obowiązkowe i dowolne

ŚRODA, 11 SIERPNIA

rano i po poł.: panowie — pokaz ćwiczeń gimnastycznych
panie — ćwiczenia zespołowa

ZAWODY HIPICZNE

Udział biorą: Argentyna, Austria, Brazylia, Czechosłowacja, Dania, Egipt, Irlandia, Finlandia, Francja, W. Brytania, Holandia, Włochy, Meksyk, Norwegia, Portugalia, Hiszpania, Szwecja, Turcja, Szwajcaria i USA.

Tor wojskowy w Aldershot

PONIEDZIAŁEK, 9 SIERPNIA

rano i po poł.: ujeżdżanie indywidualne

WTOREK, 10 SIERPNIA

rano: ujeżdżanie indywidualne
po południu: trzydniowy konkurs tresury konia — ujeżdżanie

ŚRODA, 11 SIERPNIA

rano i po poł.: trzydniowy konkurs i ujeżdżanie

CZWARTEK, 12 SIERPNIA

(wstęp wolny)

rano: trzydniowy konkurs — bieg na przełaj

PIĄTEK, 13 SIERPNIA

po południu: trzydniowy konkurs — skoki.

STRZELANIE

Udział biorą: Argentyna, Australia, Austria, Belgia, Brazylia, Chile, Kuba, Dania, Finlandia, Francja, W. Brytania, Grecja, Holandia, Węgry, Indie, Włochy, Korea, Luksemburg, Meksyk, Monaco, Norwegia, Peru, Filipiny, Portugalia, Portoryko, Rumunia, Hiszpania, Szwecja, Szwajcaria, USA.

Na strzelnicę w Bisley.

PONIEDZIAŁEK, 2 SIERPNIA

DO PIĄTKU, 6 SIERPNIA

rano i po południu:

PONIEDZIAŁEK, 2 SIERPNIA

pistolet bez podpórki na 50 m

WTOREK, 3 SIERPNIA

karabin sportowy bez podpórki na 50 m

ŚRODA, 4 SIERPNIA

strzelanie seryjne z pistoletu na 25 m

CZWARTEK 5, I PIĄTEK, 6 SIERPNIA

strzelanie z broni pełnokalibrowej na 300 m bez podpórki.

HOKEJ

Udział biorą: Afganistan, Argentyna, Austria, Belgia, Czechosłowacja, Dania, Francja, W. Brytania, Holandia, Węgry, Norwegia, Indie, Pakistan, Palestyna, Hiszpania, Szwajcaria.

Rozgrywki na stadionie imperialnym w Wembley.

OD SOBOTY DO SOBOTY, tj. OD 31 LIPCA DO 7 SIERPNIA
wieczorami: rundy eliminacyjne na boiskach klubów londyńskich.

PONIEDZIAŁEK, 9 SIERPNIA
wieczorem: półfinały (dwa mecze) na stadionie imperialnym w Wembley.

CZWARTEK, 12 SIERPNIA
wieczorem: rozgrywki o trzecie miejsce i finał (dwa mecze) na stadionie imp. w Wembley

(Podczas rozgrywek wstępnych bilety wstęp do nabycia w kasach boisk).

KOSZYKÓWKA

Udział biorą: Argentyna, Belgia, Brazylia, Kanada, Chile, Chiny, Kuba, Czechosłowacja, Egipt, Irlandia, Francja, W. Brytania, Grecja, Węgry, Indie, Iran, Włochy, Meksyk, Rumunia, Szwecja, USA, Szwajcaria, Jugosławia.

Na stadionie w Wembley.

PONIEDZIAŁEK, 9 SIERPNIA
rano i po poł.: panowie — ćwiczenia obowiązkowe i dowolne

WTOREK, 10 SIERPNIA
rano i po poł.: panowie — ćwiczenia dowolna

panie — ćwiczenia obowiązkowe i dowolne

ŚRODA, 11 SIERPNIA

rano i po poł.: panowie — pokaz ćwiczeń gimnastycznych
panie — ćwiczenia zespołowa

chy, Korea, Meksyk, Palestyna, Peru, Filipiny, Szwajcaria, USA, Urugwaj.

Rozgrywki na arenie Harringay

OD 30 LIPCA DO 13 SIERPNIA

PIĄTEK, 30 LIPCA DO PIĄTKU, 13 SIERPNIA

codziennie rano, po południu i wieczorem

ZAPASY

Udział biorą: Argentyna, Austria, Australia, Belgia, Kanada, Kuba, Czechosłowacja, Dania, Egipt, Finlandia, Francja, W. Brytania, Grecja, Holandia, Węgry, Iran, Włochy, Korea, Luksemburg, Meksyk, Połudn. Afryka, Szwecja, Szwajcaria, Turcja, USA.

Spotkania w Empress Hall, Earl's Court.

OD PIĄTKU, 30 LIPCA, DO PONIEDZIAŁKU, 2 SIERPNIA

rano i wieczorem: styl dowolny

OD WTORKU, 3 SIERPNIA DO PIĄTKU, 6 SIERPNIA

rano i wieczorem: walki grecko-rymskie.

PODNOSENIE CIĘŻARÓW

Udział biorą: Argentyna, Australia, Belgia, Kanada, Cejlon, Kuba, Czechosłowacja, Dania, Egipt, Finlandia, Francja, W. Brytania, Holandia, Węgry, Iran, Włochy, Jamajka, Korea, Meksyk, Nowa Zelandia, Pakistan, Peru, Filipiny, Płd. Afryka, Szwecja, Szwajcaria, Trinidad, Turcja, USA.

Zawody w Empress Hall, Earl's Court.

PONIEDZIAŁEK, 9 SIERPNIA

po południu: waga kogucia (56 kg)

wieczorem: waga piórkowa (60 kg)

WTOREK, 10 SIERPNIA

po południu: waga lekka (67 1/2 kg)

wieczorem: waga średnia (75 kg)

ŚRODA, 11 SIERPNIA

po poł.: waga półciężka (82 1/2 kg)

wieczorem: waga ciężka (ponad 82 1/2 kg).

PIŁKA NOŻNA

Udział biorą: Afganistan, Argentyna, Austria, Czechosłowacja, Dania, Francja, W. Brytania, Irlandia, Francja, W. Brytania, Holandia, Węgry, Indie, Włochy, Korea, Luksemburg, Meksyk, Pakistan, Palestyna, Szwajcaria.

Spotkania na stadionie imperialnym w Wembley.

Półfinały i finał odbędą się na stadionie imperialnym w Wembley.

OD PIĄTKU, 30 LIPCA DO SOBOTY, 7 SIERPNIA

wieczorami: rozgrywki wstępne na boiskach klubów londyńskich

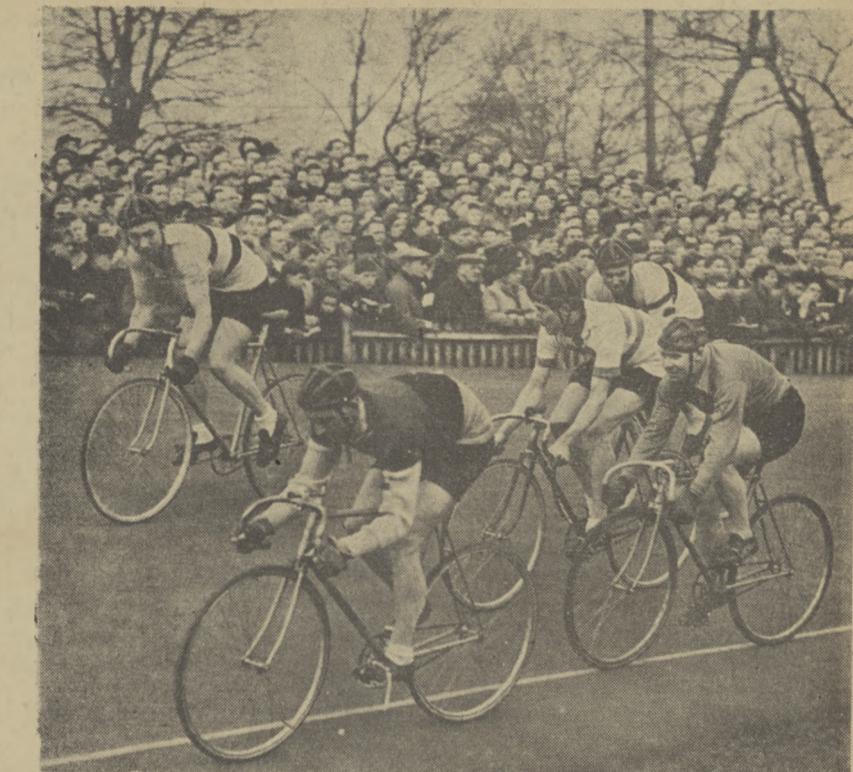
OD WTORKU, 10 SIERPNIA DO ŚRODY, 11 SIERPNIA

wieczorem: półfinały na stadionie imperialnym w Wembley

PIĄTEK, 13 SIERPNIA

po południu: mecz o trzecie miejsce na stadionie imperialnym w Wembley

wieczorem: finał na stadionie imperialnym w Wembley.



Tor kolarski w Herne Hill, na którym spotkają się czołowi kolarze świata w walce o medal olimpijski.

HOKEJ NA OLIMPIADZIE

Pierwsza rozgrywka brytyjska przeciwko drużynie węgierskiej odbędzie się 31 lipca wieczorem, dwie dalsze odbędą się 3 sierpnia przeciwko Hiszpanii i przeciw Czechosłowacji 5 sierpnia. — Miejscem skokiem na 162.56 cm. W r. 1936, na Olimpiadzie w Berlinie, wówczas jeszcze jako 16-letnia panna Odilia, zdobyła dla W. Brytanii drugie miejsce w finałach skoku wzwyż, osiągając 160.02 cm. Następnie p. Tyler ustanowiła światowy rekord kobiecych skoków 166.06 cm. Rekord ten został jednak pobity przez panią Blanka-Koen (Holandię). P. Tyler jest matką dwóch dzieci, a jej osiągnięcia sportowe są tematem bardziej zdumiewające, że do poważniejszych konkurencji powróciła dopiero w ciągu ostatnich 12 miesięcy.

Po konkurencji zgłosiło się 16 państw, a W. Brytania, Indie, Holandia i Pakistan, jako 4 najsilniejsze państwa umieszczone na czołowych miejscach czterech kół.

Wynik losowań przedstawia się następująco:

Koło A: Indie, Austria, Argentyna, Palestyna;

Koło B: W. Brytania, Czechosłowacja, Węgry, Hiszpania;

Koło C: Holandia, Afganistan, Szwajcaria, Stany Zjednoczone;

Koło D: Pakistan, Francja, Belgia, Dania.

Zwycięzca w grupie A gra ze zwycięzcą grupy B, a zwycięzca grupy B spotka się w półfinałach ze zwycięzcą grupy C. Finały o pierwsze i drugie miejsce zostaną rozegrane między zwycięzczami obu półfinałów, a pokonani w półfinałach będą się ubiegać o trzecie miejsce. Brytyjska Rada Hokejowa na przedstawicieli W. Brytanii wyznaczyła następujących 17 graczy:

R. E. Adlard (Anglia), N. F. Borre (Anglia), J. M. Peake (Anglia), F. O. Reynolds (Anglia), M. M. Walford (Anglia), P. Whitbread (Anglia), W. O. Greene (Anglia), D. L. S. Brodie (Szkocja), F. R. Lindsay (Szkocja), W. L. C. Lindsay (Szkocja), W. N. White (Szkocja), G. B. Sime (Szkocja), A. H. Yonny (Szkocja), R. Davies (Walia), E. J. E. Hitchman (Walia), D. B. Thomas (Walia) i W. A. Griffiths (Walia).

Kobiety na bieżni**WSZYSTKO GOTOWE**

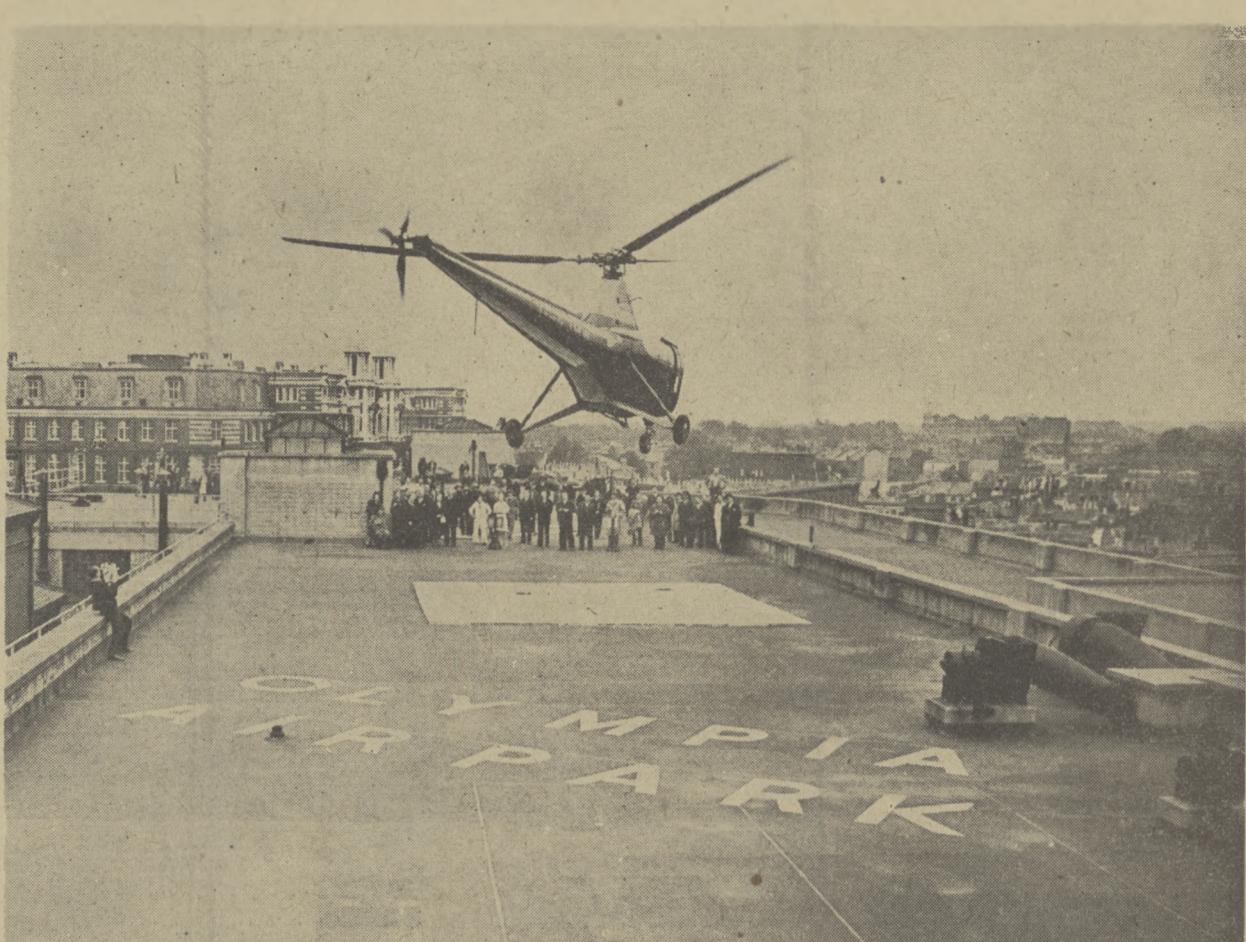
Panna D. Manley reprezentuje W. Brytanię w biegu na 100 m.



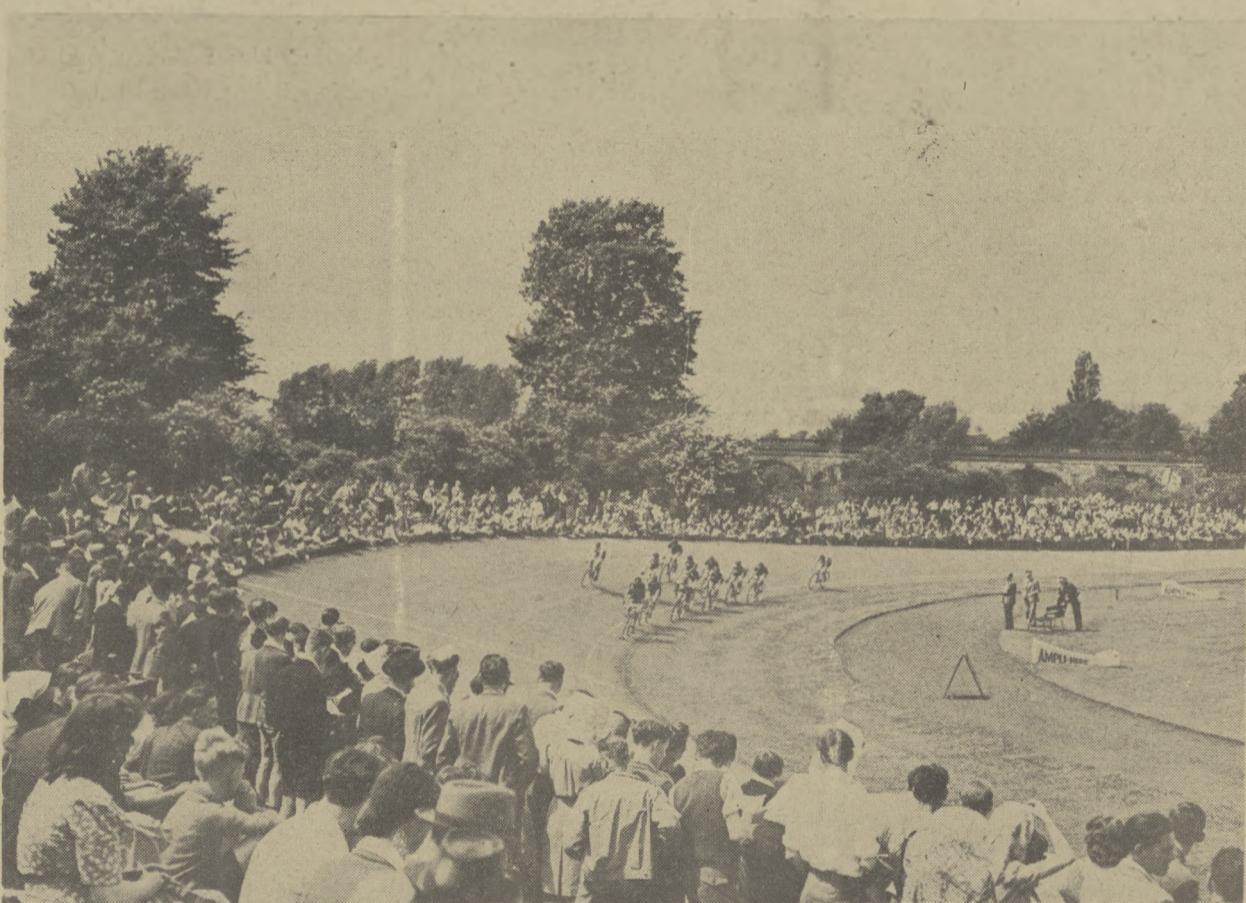
Trzy graczki bieżni, panny: Maureen Gardner, Irene Royse i Sylvia Cheeseman.



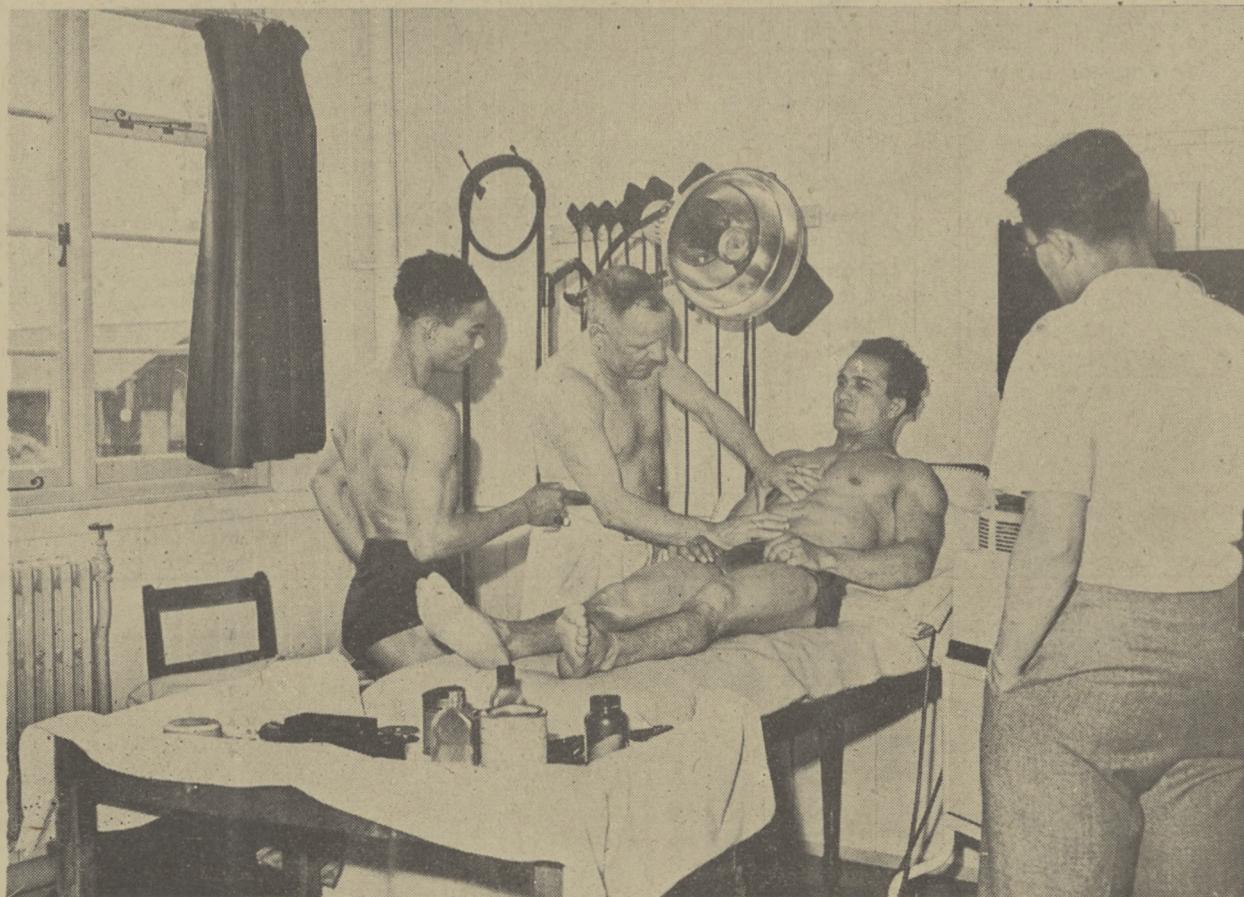
Panna Margaret Walker biec będzie na 200 m.



Na dachu garażów Olympia, przylegających do terenów olimpijskich urządzono lotnisko dla helikopterów-taksówek, obsługujących gości.



Tor Herne Hill, na którym spotkają się kolarze całego świata.



We wnętrzach olimpijskiej zawodniczki mogą poddawać się masażom, wykonywanym przez fachowe siły.

SMIERC Paula Nasha w lipcu 1946 r. wywołała wstrząsające wrażenie. Zmarł w młodym stonkowko wieku, 57 lat, a mimo to stał się w większym stopniu niż jakikolwiek inny malarz w W. Brytanii, weteranem i ostoja ruchu artystycznego, na który złożyły się prawdy najścisiej związane z nowymi postępowymi kierunkami w naszym malarstwie.

Tate Gallery w Londynie oddała ostatnio hołd temu malarzowi organizując pośmiertną wystawę jego prac, która trwała przez przeszczę 6 tygodni. Były tam obrazy olejne, akwarele, rysunki i prace graficzne, które obrazują subtelne zmiany rozwoju artysty w ciągu 36 lat.

Prace tego „trudnego” malarza cieszyły się wysokim uznaniem publiczności o bardzo różnych poglądach i upodobaniach. Jego sztuka — podobnie jak sztuka Van Gogha — chociaż w mniejszym stopniu — posiadała tą dziwną siłę wyrazu, który przemawia do rozlegiej skali wrażliwości widzów. Jest to sztuka, która wywołuje szacunek, nawet kiedy nie wzbudza zachwytu. Wiele z pośród najwybitniejszych, ścisłe abstrakcyjnych jego obrazów, znalazło się w postaci kolorowych reprodukcji w domach tysięcy rodzin brytyjskich. Tym sposobem zdrowy roszadek, uczciwość i szczerość jego rzemiosła przyczyniły się znacznie do zmniejszenia luki, jaką czasem tworzą się między artystą a publicznością.

W wieku 21 lat, jako świeżo upięczony student Slade School w Londynie, Nash rozpoczął swoją karierę w momencie największego nasilenia burzliwych sporów i pogromu dawnych bożków. Powodem tego była postimpresjonistyczna wystawa w londyńskiej Grafton Galleries w r. 1910, która spowodowała gwałtowny przewrót w istniejących pojęciach o malarstwie. Wydarzenie to położyło sromotny kres tendencji i sentymentalnej anegdotyczności malarstwa akademickiego, którym karmiono znużoną publiczność od lat dwudziestolecia. Jednakże w przeciwieństwie do większości młodych, pełnych zapalu malarzy, Paul Nash nie usiłował naśladować błyskotliwej maniery świeżo importowanych mistrzów francuskich — chociaż nowe kierunki wywarły na nim w tym burzliwym roku głębokie wrażenie. W swoim rozwoju artystycznym od samego początku kierował się klasycznym umiarem, połączonym z głębokim umiłowaniem tradycji, które te cechy uchroniły go od zbyt jaśnawych krańcowości.

Tak więc Paul Nash wyruszył na wielką i niebezpieczną przygodę w okresie, kiedy jego koledzy zapamiętale przyswajali sobie najnowsze kierunki artystyczne z zachodu. Wybrał on sobie własną drogę. Pochłonęła mu ona wiele lat poszukiwań, bowiem proces tworzenia prawdziwej indywidualności malarzkiej trwał około 36 lat.

Pierwsza wystawa jego prac (w 1911 r.), pomimo że znalazła się w samym środku hataliwej wrzawy ekscentryków, od razu zwróciła na siego uwagę. Sapożegawczy kolekcjonerzy dzieł sztuki poszukiwali jego prac, które w tym okresie odznaczały się skromnym zakresem tematów i nienagannym wykonaniem. — Się wyrażał głównie przy pomocy rysunków subtelnie kolorowanych, o ile nie jednobarwnych. Technika jego wywodziła się od pięknej tradycji rysowników topograficznych XVIII w., zahacając po drodze o romantyczną fantazję prerafaeliaty — Rossetiego.

Brak zainteresowania postacią ludzką jest również widoczny w jego wcześniejszych, jak i w późniejszych pracach. Kiedy ten wybitnie indywidualny malarz wprowadza postacie ludzkie, wówczas symboliczną i uczciwą siłę wyrazu, jakimi je obdarza, traktuje z trzeźwą ostrożnością.



„Droga do Menin”

1889 Paul Nash 1946



„Martwe morze”

ścia. W słynnej akwareli powstalej w tym okresie, zatytułowanej „Isopel and Levengro in the Dingle” (Isopel i Levengro w gaju) — ilustracja do pełnej nostalgii powieści George'a Borrowa o cygańskim życiu ("Levengro") posłużyła się postacią ludzką dla pokazania raczej charakteru otaczającego ją żywiołu niż jej własnej natury. Uważa on bowiem — czemu większość Anglików w każdym razie gorąco przykłasne — że przyroda we wszystkich swoich nieustannie zmieniających się przejawach jest istotnie główną treścią obrazu. Nash określił raz swoje ukochanie natury w następujących słowach: „Za kulisami przejawów natury wydaje się istnieć jakiś u-

wiąziony duch, który stanowi jednak źródło i siłę napędową ożywiającą sztukę”. Należy jednak pamiętać, że ujmował to zawsze w malarstwie, a nigdy literackim sensie. Nieustannie poszukiwał „właściwej formy”, która by odpowiadała jego rozumieniu rzeczy. Nie znajdowaliśmy u niego zwykłego naśladownictwa, żadnego żonglerstwa kolorami, żadnej fałszywej uczciwości, lecz zawsze wielkie umiławianie przyrody, która była źródłem jego natchnienia. Po tym wyjaśnieniu nie ma już więcej mowy o naturze: sama praca podlega tylko zasadom sztuki.

Obrady swoje podporządkował prostym zasadom wielkiej architektury i słusznym też jest, że przyjęcie techniki olejnej nastąpiło u niego po gruntownym opanowaniu rysunku. Główna kształtuająca dyscyplina artystyczna powinna wyrosnąć z rysunku, który jest, według określenia Ingresa: „uczciwością sztuki”.

Podczas wojny 1914—1918 r. Nash zyskał sławę dzięki swym mocnym obrazom, ilustrującym front zachodni. Były to rysunki kredką o gwałtownej sile wyrazu oraz kolorowe komentarze dzikich, dramatycznych i makabrycznych scen wykonane olejem i gwaszem. Niezapomniane wrażenia wywierały jego obrazy — „Tworzymy nowy świat”, czy „Święty gaj”, które chociaż wyrażone w hieratycznej formie, zdradzającej wpływy kubistyczne, są tym niemniej prawdziwym osiągnięciem artysty, który nagle odnalazł swój styl i drogę, po której ma kroczyć. Styl ten był i jest tak odrebnym, że na ogólniej wystawie powierzchowny rzut oka wystarczy, by natychmiast odkryć „Nasha”: jest to styl zarazem niezwykły, staranny pod względem formy intelektualnej i przepojony namiętnym, wzniósłym uczuciem.

wiek to będzie formie, pozostałe to zawsze sztuką subiektywną”. Jego twórczość malarzka stawała się coraz bardziej subiektywna, była coraz wyraźniejszym środkiem wyrażania „ducha istniejącego za kulismi przejawów natury”. Obrady takie jak „Chilterns w śniegu”, „Sadzawka”, „Morze w zimie” czy „Las na wzgórzu” — świadczą, jak dalece zbliżały się on do wewnętrznej równowagi — do syntetycznej wiedzy malarzkiej, której poświęcał każdą swoją pracę. Obrazy z tego pośredniego okresu są często niemal zupełnie abstrakcyjne, ale nigdy nie są one jałowe lub pozbawione pierwiastka uczuciowego. Nie są też nigdy — jak się zdarza u niektórych malarzy krocących tą samą drogą — niezrozumiałe i nigdy nie tracą wspólnego piękna, szeroko pojętego humanizmu. Najczęściej używa kolorów chłodno-szarych, biało-żółtych i ciemno-czerwonych lub zielonych. Kolorów te istotnie w silnym stopniu odtwarzają kaprysne nastroje atmosferyczne angielskiego klimatu.

Surrealiści dostarczyli mu bodźca do końcowego rozwoju artystycznego, który ukoronował wszystkie jego poprzednie wysiłki. Znów jednak podobnie jak w wypadku nagłego wpływu kubizmu na surową dyscyplinę abstrakcjonistów, Nash nie zniżył się do zupełnego poddania się nowemu kierunkowi. Po starannym przemyśleniu przejął on nie ozdobę ani efekciarskie sztuczki gorliwych surrealista, lecz prawdę zawartą w twórczej wyobraźni, znajdującą się w przedsięwzięciu podświadomości. — Przy swoim usposobieniu nie mógł on przejąć tego sposobu „patrzenia do wewnętrz”, dopóki nie dojrzał moment, w którym jego wizja wewnętrzna, nurtująca go już od tak dawna, mogła wreszcie wybuchać pełną gamą kolorów i uzasadnionej ekstrawaganacji..

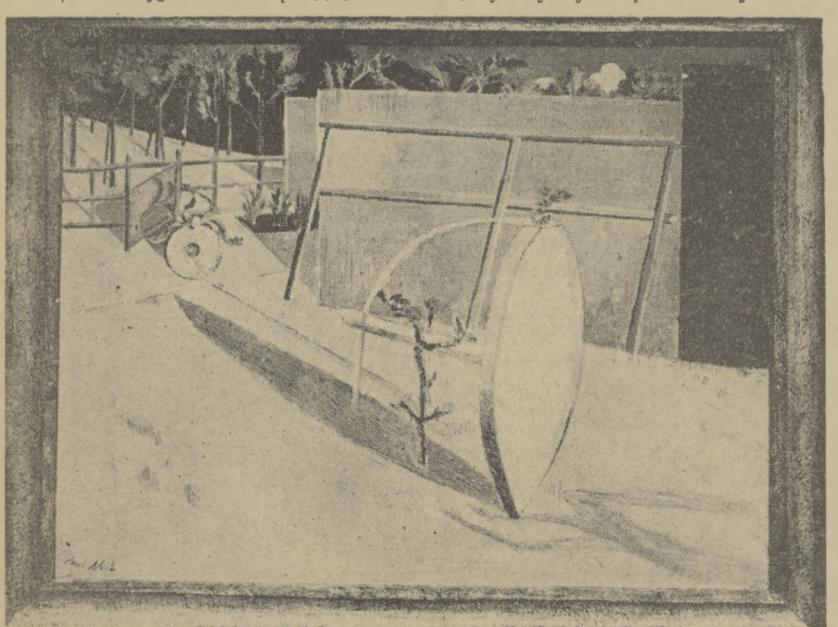
Największa manifestacja surrealizmu, jaką była druga wojna światowa, wyzwoliła w Paulu Nashu końcową realizację lirycznej wizji. Jeszcze raz jako oficjalny malarz wojenny RAF-u miał być świadkiem tworzenia nowego świata.

W nowych obrazach wojennych, nie maluje on po prostu obrazu grozy, ilustrując rzeczywiste wydarzenia, jak to robił na froncie zachodnim w 1917 r. Teraz jest on większym, nieskończonym głębszym artystą i każe swym formom sugerować oblicze straszliwego koszmaru wojennego. Potrafi on w oderwany sposób, odczuwać historię ukrytą pod skrydłami samolotu bojowego lub wieczystą melancholię zniszczenia jaką symbolizuje morze rozbitych bombowców.

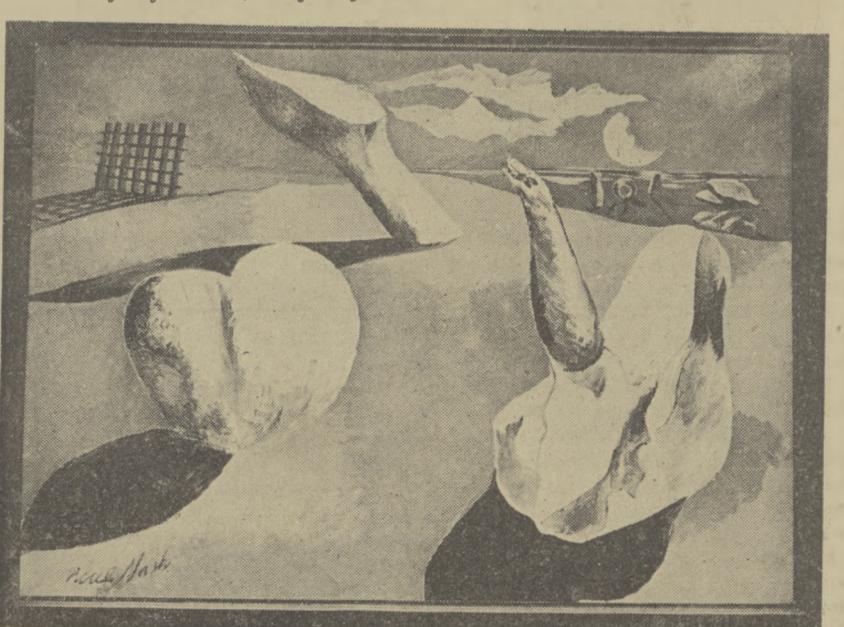
Kiedy wojna skończyła się przeszczęśliwie na pejażach, w których to dziedzinie stworzył najpiękniejsze swoje dzieła. Są to obrazy przedstawiające obrządkowe pogrzeby czy konflikt między słońcem a księciem, który kończy się znacząco zwycięstwem słońca. Ostatni blysk jego twórczości zawierał w sobie złowróźny znak nagle zbliżającego się końca. W przejmującym wirze rozzarzonych kolorów ukazuje się olbrzymi słonecznik — słonecznik w zaćmieniu. Korona jest w pełnym rozkwicie, lecz ciemny cień ziemi przysłonił purpurowe serce kwiatu: ostatnia godzina zdaje się dźwigać w triumfalnej pieśni dojrzałość.

Ciekawym jest fakt, że ostatnie jego obrazy, — zwłaszcza akwarele — straciły geometryczny charakter rysunku, na którym oparte były jego pierwsze prace. Świat Nasha dźwigały teraz rytm energii, a studiując te subtelne wykonane arcydzieła o wibrujących kolorach, dokonujemy pełnego przeglądu tradycji malarstwa, którą Nash potrafił przetworzyć według swoich własnych indywidualnych pojęć.

W. MATVYN WRIGHT



„Łucznik”.



„Krajobraz nocny”.

English without Tears

ON THE PIER

by L.A.G. STRONG

It was a warm fine evening in August. The band had just finished the third item on its programme, and Mr. Luke Mangan was strolling up and down the East Pier at Dun Laoghaire, looking for seat. People tend to walk about¹⁾ during the intervals, and, though there were plenty of deck-chains to be had for twopence a time, Mr. Mangan was looking for a free seat. He was not a mean man with his money, but had an objection to spending anything unnecessary upon himself.²⁾

Then, by good fortune, he came upon³⁾ a small bench which had just been vacated, and sat down. He stroked his moustache, pulled out his pipe, lit it, and looked about him. The mail-boat was getting ready for departure, and, as Mr. Mangan watched, the train from Dublin came puffing in, looking small and amateurish on the jetty.

Mr. Mangan's eye roved further, and came to rest upon a couple of shabbily dressed persons standing by one of the stone posts, and quarrelling bitterly in subdued tones. He decided that they were married, and that the man had lost money backing horses.⁴⁾ No definite process of reasoning led him to this conclusion, except that the man had the look of those shabby optimists who hang around outside betting shops, waiting for the result of the 2.30, and then shambles⁵⁾ off in dismay for further attempts at prophecy.

So deep was he in contemplation of this couple, and of the thoughts they provoked, that Mr. Mangan almost jumped when some one sat down beside him on the bench. Turning his head and looking sideways under his baggy eyelids⁶⁾, he beheld a little old lady who might have been wafted⁷⁾ there from the pages of *Nicholas Nickleby*.

She wore mittens⁸⁾ adorned with nondescript⁹⁾ beaded stuff¹⁰⁾ at the wrists. She held a tall black umbrella with a swan's-head handle — although it had not rained for a fortnight, and showed no sign of raining. She wore boots with elastic sides, twin pair, Mr. Mangan decided, to the pair Dan Leno wore in his last impersonation¹¹⁾ of the Widow Twankey. Her stockings had alternate black and white circular stripes, for all the world like sugar-sticks. She wore steel-rimmed glasses, none too bright, with a crack across the corner of the eye nearest Mr. Mangan. Her black dress was what he mentally called a dim, fluttery, rusty sort of a black dress, and it was topped off by a dolman¹²⁾ with worn braid¹³⁾. On her head was perched a toque — an authentic, old-fashioned sort of a toque, not the modern article of the same name — with a bird's wing indecisively applied to it, neither on the one side nor the other.

The old lady had faded china-blue eyes, a touch of colour in her cheeks, and a tendency to nasal catarrh; and her head trembled slightly, as did her hands.

While Mr. Mangan was wondering how best to begin, the band started



on Grieg's Peer Gynt Suite. The old lady moved her head, and Mr. Mangan coughed her eye.

He raised his hat, coughed formally, bowed, and asked her, did she mind him smoking?

The old lady fluttered¹⁴⁾, tittered¹⁵⁾, and pulled herself together¹⁶⁾.

"Indeed sir, I love to see gentlemen smoking. My dear brother.. the Zulu War you know.. it is a long time ago now, a long time. He used to smoke".

Mr. Mangan uttered a friendly murmur. The little old lady lifted herself and came closer to him, settling down like a bird giving itself a bath.

"Dear George, he was so good a brother.. so kind, so loyal, so considerate.. that music reminds me. He introduced Mr. James to me".

"Yes, ma'am?"

She sniffed, and looked unseeing across at the mail-boat.

"Yes, indeed, Mr. James knew a great deal about music. He used to bring me about a lot, to concerts. He adored Grieg, Wagner, Beethoven.. Oh dear me! But I am tiring you, sir."

"Not at all, ma'am, not at all. I am deeply interested".

"It is kind of you to say so, sir". She sniffed again, and dabbed her thin nose with a handkerchief. "Let me see, where was I?"

In the middle of the last century, thought Mr. Mangan. He said aloud: "You were speaking about Mr. James and the concerts he used to bring you to, ma'am".

She looked around, as if to see that no one was listening, and settled herself even closer. Her next words were a surprise even to Mr. Mangan. "He wooed me"¹⁷⁾ she said, and was silent.

"Yes, ma'am?" said Mr. Mangan, hardly above a whisper. "And what then?"

"Yes. Pray pardon me. It was in eighteen-eighty.. something.. I have such a poor head for dates now, and



for figures, and for names.. I'm not as young as I was. My memory, you know".

"Ah, ma'am, that's the way all of us. But there are some things we remember".

She took him up eagerly.¹⁸⁾ "Yes, yes. Mr. James was so ardent, He was connected with the music publishing business, and he sold sherry on commission.¹⁹⁾ My Mama and Papa quite approved. I loved Mr. James dearly. He was so tall, so handsome, and he had such distinguished manners".

She broke off²⁰⁾, and peered wistfully at an errant terrier nosing around their feet.

"Enormously rich, they said. He used to drive to our house in a cab. But Elizabeth I can never, never forgive. No, I am not uncharitable, sir; but I can never really forgive her".

"Indeed, yes, ma'am. In spite of all our Christianity, there are some things hard to forgive."

"Yes, sir. Yes, sir".

Her face was averted now, and Mr. Mangan leaned forward in an effort to see it.

"What did she do?" he asked.

She compressed her thin lips, and there was something almost like determination in the poise of her head. Her voice changed.

"Ah, my good man, it was long, long before your time. We wore bustles²¹⁾ then. Let me see.. eighteen-eighty something..." — she clicked her tongue — "I have no head for figures whatever now.

"Well, we were to be married, sir, at the Mariner's Church" — she pointed towards the spire²²⁾ ..and my bridesmaid was this Elizabeth I am telling you of. God forgive her. I heard she died abroad, of the drink, they said, but that I will never believe no, never. False she may have been, but a better-living girl never drew breath²³⁾.

"Where was I? Oh, yes, the Mariner's Church. How lovely the spire looks against the sun. Don't you think so, sir? Why, yes, certainly smoke away²⁴⁾, I love the smell of tobacco. My Uncle Geoffrey always smoked navy cut.

"Well, poor Elizabeth was to be my bridesmaid, and the wedding, you see.. my wedding.. was to be at eight o'clock in the morning. We were earlier people then, you know. Eight o'clock at the Mariner's Church; it was all arranged. And Mr. James..."

Her voice tailed off²⁵⁾, and for about a minute she did not say any more. Mr. Mangan knew better than to prompt her now.

"Yes. Elizabeth slept with me the night before the wedding. It was the custom then. The bridesmaid always slept with the bride. Mr. James had a deep regard for her, they were quite a lot together. How blind I was! But

she began to tremble very much, to fidget²⁶⁾ and snatch at her handkerchief.

"I must go. I am not quite myself. The sea air, I suppose. You are so sympathetic, sir, so kind".

"Let me bring you to the tram, or the bus, at all events, ma'am".

She rose and took his arm, and fluttered along beside him, dabbing every now and then at her eyes and nose. The people on the seats and the passers-by stared at the strange couple. Mr. Mangan, acutely conscious, realized the interpretations they must be making, the speculations, the guesses — just as he himself would speculate about such a couple if he saw them.

"He brought her, trembling, a queer little old person — like the end page of torn novelette²⁷⁾, he thought, which you'd see blowing about in a park — he brought her to the city bus, and put her aboard, with ceremonious farewells, and tittering protestations of thanks from her.

The conductor, a young smart-Alec of a chap, cocked²⁸⁾ his head and eyed Mr. Mangan. Mr. Mangan put his hand in his pocket and gave him a shilling.

"You see old one there", he said. "She's my aunt. Look after her like a decent man, will you?"

The conductor nodded. "O-kay", he said.

Mr. Mangan went round to the front of the bus, to raise his hat and wave to the old lady as it slithered²⁹⁾ away, but she was still busy with her handkerchief, and had forgotten him. He turned, and saw the mailboat, its lights gleaming, gracefully rounding the elbow of the pier. The lights dazzled in his eyes. He blew his nose, glared fiercely at a small boy who was regarding him, and began to walk meditatively homewards, looking at the ground.

- 1) to walk about — przechadzać się
- 2) to spend upon — wydawać na siebie się
- 3) to come upon — trafić na coś
- 4) backing horses — robienie zakładów na wyścigach konnych
- 5) to shamble — iść chwiejnie, zataczac się
- 6) baggy eyelids — powieki zwisające jak worki, obwiesie
- 7) wafted — przewiązany wiatrem
- 8) mittens — rękawiczki bez palców, mitenki
- 9) nondescript — nieokreślony
- 10) beaded stuff — materiał naszywany pociorkami
- 11) impersonation — wielenie, w tym wyp. rola teatralna
- 12) dolman — płaszcz
- 13) worn braid — zużyta tasiemka
- 14) to flutter — zatrzeszczać
- 15) to titter — chichotać
- 16) to pull oneself together — przyjść do siebie, gether
- 17) he wooed me — starał się o mnie
- 18) she took him up — podchwycała skwapliście
- 19) to sell sherry on commission — sprzedawać xeres na komisji
- 20) to break off — przerwać, urwać
- 21) bustles — tiuriry
- 22) spire — spiczasta wieża
- 23) never drew breath — dosł. nigdy nie oddyśał — chała — nie istniała pod słońcem
- 24) smoke away — proszę palić dalej
- 25) her voice tailed off — przyciągnąć
- 26) by dint of — dzięki, przez coś
- 27) to brace oneself — naprzyćć się
- 28) to fidget — kręcić się niepokojnie
- 29) novelette — nowelka
- 30) to rock — nastroszyć, podniść
- 31) to slither away — oddalać się, wysiążać

I don't know what people do now. She put her arms round me in the dark and whispered: 'Do you love him very dearly?'..

"When I wake up it was after eight, and I was alone in the bed. From that day to this I have never heard one word of them.. except that rumour of Elizabeth's death, which I think I mentioned to you.

"I dressed anyhow. I ran to the church. They knew nothing... about me... about any wedding arrangements



for me. In short, sir, Mr. James had wed Elizabeth, and they ran away. A false friend, she was.. deceit..."

She began to tremble very much, to fidget²⁶⁾ and snatch at her handkerchief.

"I must go. I am not quite myself. The sea air, I suppose. You are so sympathetic, sir, so kind".

"Let me bring you to the tram, or the bus, at all events, ma'am".

She rose and took his arm, and fluttered along beside him, dabbing every now and then at her eyes and nose. The people on the seats and the passers-by stared at the strange couple. Mr. Mangan, acutely conscious, realized the interpretations they must be making, the speculations, the guesses — just as he himself would speculate about such a couple if he saw them.

"He brought her, trembling, a queer little old person — like the end page of torn novelette²⁷⁾, he thought, which you'd see blowing about in a park — he brought her to the city bus, and put her aboard, with ceremonious farewells, and tittering protestations of thanks from her.

The conductor, a young smart-Alec of a chap, cocked²⁸⁾ his head and eyed Mr. Mangan. Mr. Mangan put his hand in his pocket and gave him a shilling.

"You see old one there", he said. "She's my aunt. Look after her like a decent man, will you?"

The conductor nodded. "O-kay", he said.

Mr. Mangan went round to the front of the bus, to raise his hat and wave to the old lady as it slithered²⁹⁾ away, but she was still busy with her handkerchief, and had forgotten him. He turned, and saw the mailboat, its lights gleaming, gracefully rounding the elbow of the pier. The lights dazzled in his eyes. He blew his nose, glared fiercely at a small boy who was regarding him, and began to walk meditatively homewards, looking at the ground.

- 1) to walk about — przechadzać się
- 2) to spend upon — wydawać na siebie się
- 3) to come upon — trafić na coś
- 4) backing horses — robienie zakładów na wyścigach konnych
- 5) to shamble — iść chwiejnie, zataczac się
- 6) baggy eyelids — powieki zwisające jak worki, obwiesie
- 7) wafted — przewiązany wiatrem
- 8) mittens — rękawiczki bez palców, mitenki
- 9) nondescript — nieokreślony
- 10) beaded stuff — materiał naszywany pociorkami
- 11) impersonation — wielenie, w tym wyp. rola teatralna
- 12) dolman — płaszcz
- 13) worn braid — zużyta tasiemka
- 14) to flutter — zatrzeszczać
- 15) to titter — chichotać
- 16) to pull oneself together — przyjść do siebie, gther
- 17) he wooed me — starał się o mnie
- 18) she took him up — podchwycała skwapliście
- 19) to sell sherry on commission — sprzedawać xeres na komisji
- 20) to break off — przerwać, urwać
- 21) bustles — tiuriry
- 22) spire — spiczasta wieża
- 23) never drew breath — dosł. nigdy nie oddyśał — chała — nie istniała pod słońcem
- 24) smoke away — proszę palić dalej
- 25) her voice tailed off — przyciągnąć
- 26) by dint of — dzięki, przez coś
- 27) to brace oneself — naprzyćć się
- 28) to fidget — kręcić się niepokojnie
- 29) novelette — nowelka
- 30) to rock — nastroszyć, podniść
- 31) to slither away — oddalać się, wysiążać

KACIK Anglisty

Właściwe słwo na właściwym miejscu

Audience, spectators — Properly we speak of the audience (hearers) at an address; the spectators (beholders), not the audience, at a moving-picture show, or a pageant. Often, of course, an assembly is as much interested in observing as in hearing in such cases either term is applicable.

Aware, conscious. — We usually say we are aware of a thing perceived outside ourselves, conscious of something felt within; thus I am aware of a friend's dismay, but conscious of my own.

Comprehensible, comprehensive. — Anything that is capable of being understood or comprehended is comprehensible; anything that is capable of comprising or comprehending much is comprehensive. A definition may be both comprehensible and comprehensive; — Comprehensible (not wrists). She held a tall black umbrella is rare, practically unused.

Jak mówić nie trzeba

Borrow, lend. — Nie mówimy: I wish to lend a book from the library.

Tylko: I wish to borrow a book from the library.

Nie mówimy: Will you borrow it to me?

Tylko: Remember: „to borrow” implies receiving, and „to lend” implies giving.

Refuse, deny. — Nie mówimy: I asked him but he denied to come.

Tylko: I asked him but he refused to come.

Nie mówimy: He refused that he had done it.

Tylko: He denied that he had done it.

Remember: „to refuse” means to decline to do or accept a thing. „To deny” means to answer in the negative or to say that a statement is not true.

Poniżej podajemy szereg przysłów angielskich:

Early to bed and early to rise makes a man healthy, wealthy and wise — kto rano wstaje temu Pan Bóg da je.

Birds of a feather flock together — Swój swego znajduje.

There is many a slip' twixt the cup and the lip — Między ustami a brzegiem pucharu dużo się może.

Out of the frying-pan into the fire — Z deszczu pod rynnę (Z patelnii do ogrodu).

It never rains, but it pours — Nie szczęścia chodzą w parze (Deszcz nie gospodarzy, lecz leje).

Don't count your chickens before they are hatched — Nie mów hop, póki nie

C. T. GIMMINGHAM i J. THOMAS Członkowie Min. Rolnictwa

WALKA ZE STONKĄ ZIEMNIACZANĄ



Tak wygląda chrząszczyk Colorado (stonka ziemniaczana) — okaz oszołomiony przez DDT.

Rząd brytyjski wysunął projekt zorganizowania na terenie Europy międzynarodowej akcji, mającej na celu walkę z zaражаjącym ziemniakom chrząszczykiem Colorado, czyli ze stonką ziemniaczaną. Akcja ta ma się rozpocząć tego lata toteż w szeregu państw, mianowicie w Holandii, Belgii, Luksemburgu, we Francji i na obszarze Niemiec wzduł granicy holenderskiej, belgijskiej i luksemburskiej zostaną podjęte energetyczne kroki celem zlikwidowania tej plagi na kilku milionach hektarów pól ziemniaczanych. W ciągu lata pola zostaną trzykrotnie skropione środkiem przeciw temu owadowi, a dziedziczenie nawet częściej zależnie od nasiennego plagi.

Zorganizowano komisję międzynarodową, w której skład weszli rzecznawcy techniczni i administracyjni i zebrano fundusze, wynoszące ponad 200 tys. funtów, dzięki czemu zainteresowane w tej akcji i rady zdolnej uruchomić zarówno propagandę jak i skuteczne środki walki z chrząszczykiem.

Rząd Eire przylączył się do tej akcji

szczyszcza i 13 pojedynczych jego okazów. Powyższy fakt, oraz stale rozerwane się tej plagi w północnej Europie dowodzą, że ziemniaki nasze z roku na rok coraz bardziej są zagrożone. Wyniki ściśle przeprowadzonej kontroli okazały się jednak zadowalające, ponieważ chrząszczyk nie pojawił się dotąd nigdy powtórnie w miejscach gdzie został wykryty.

Ro porządzenie o chrząszczyku Colorado, wydane w 1933 r. w ramach ustawy dotyczącej ochrony przed szkodliwymi dla roślin owadami i plągami przewiduje m. in. kary dla wszystkich, którzy będą przechowować żywego chrząszczyka, bądź też stosują na własną rękę środki zapobiegawcze na zarażonych lub podejrzanych o zarazę obszarach. Według rozporządzenia szkodnika tego wolno na terenie W. Brytanii zwalczać jedynie wyznaczonym przez Min. Rolnictwa Lachowcom. Ustawa z r. 1947, dotycząca importu roślin, ogranicza import ziemniaków i innych produktów rolnych z niektórych państw, aby zmniejszyć ryzyko wprowadzenia do

podejrzanych o należenie do grupy szkodników.

Robotę administracyjną, której wymaga kampania przeciw chrząszczykowi Colorado, wykonuje wydział ogrodniczy ministerstwa, a centrala pracy technicznej jest wspomniane wyżej Laboratorium dla Patologii Roślin, z siedzibą w Harpenden w Hertshire. Akcją na każdym terenie, na którym pojawia się chrząszczyk Colorado, zajmuje się entomologicznie przydzielony do lokalnych ośrodków Narodowej Służby doradczej dla Rolników, działający w porozumieniu z Laboratorium. Skrapianiem i rozpylaniem środków niszczących na kartofliskach zajmuje się z ramienia ministerstwa firma Plant Protection Ltd, która w tym celu rozbudowała szeroko specjalną organizację.

Skrapianie i rozpylanie stosuje się: a) w razie natężej potrzeby, tzn. na polu, na którym pojawił się chrząszczyk Colorado. Czynności te wykonuje się po zastosowaniu innych środków na zarażonym obszarze oraz na przyległych polach ziemniaczanych, zwykle w promieniu półtora km. Akcja ta ma zawsze pierwszeństwo, a maszyny i personel muszą być dostarczone niezwłocznie na każde wykazanie.

b) Jako akcję zapobiegawczą i środek ostrożności na pewnych obszarach, tzn. tych które znajdują się w pobliżu miejsc, na których w ubiegłym roku znaleziono kolonie zarodowe chrząszczyka. Środki zapobiegawcze stosuje się również stale na niektórych terenach, szczególnie narażonych na plagi, np. w pobliżu ujścia Tamizy. W ubiegłych dwóch latach taką akcję zapobiegawczą przeprowadzono na kilku tysiącach ha ziemniaków. Każde obiektu nią pole kontrolowane jest przez urzędnika ośrodka Służby Doradczej dla Rolników, który musi otrzymać zaświadczenie, że pracę swą wykonał dokładnie.

SPRZĘT I METODY

Rozumie się samo przez siebie, że wykonanie takiej akcji na wielkiej skali wymaga sporządzenia map poszczególnych obszarów i przygotowania zawsze wyszkolonego personelu, maszyn, środków niszczących i wszelkiego potrzebnego materiału pomocniczego.

W ostatnich latach jako środka niszczącego używano przede wszystkim arsenianu ołowiu, ale od czasu wypróbowania skuteczności DDT w walce z chrząszczykiem Colorado na kontynencie europejskim i w Ameryce Płn., coraz częściej stosuje się środki niszczące tak płynne jak sproszkowane z zawartością tego preparatu. Na większych obszarach używa się pneumatycznych rozpryskiwaczy i siewników umontowanych w traktorze. Do akcji na małym odcinku obmyślono praktyczne rozpylacze ręczne, które zazwyczaj mieszczą się w plecaku.

Prócz stosowania środków niszczących przeszukuje się dokładnie zarośnięte przez chrząszczyki kartofliska, zarówno tam, gdzie istotnie widać się znajdować, czy znajdował w ubiegłym roku, jak i przyległe pola. Prace tą wykonują przeważnie ochotnicze zespoły studentów biologii, które w razie potrzeby pomagają też w akcji spowodowanej pojawiением się szkodnika.

Jeżeli chrząszczyk Colorado pojawi się na polu czy w ogrodzie i tożsameństwo jego zostaje stwierdzona, obszar na którym go znaleziono oznacza się starannie, ale nie rozpoczyna żadnych kroków, aż do przybycia entomologa, który bada rozmiar zarośnięcia i kieruje oględzinami każdej rosnącej na tym obszarze rośliny oraz usuwaniem poszczególnych owadów, ich jajek i poczwarek. Pracę tą wykonuje się ręcznie. Ziemniaki na zarażonym obszarze, który zwykle wynosi mniej więcej 9 m² wypuszcza się, a nań ich, po dokładnym ponownym zbadaniu spryskuje się środkiem odręboczym i zakopuje. Powierzchnię obszaru i kilka rzędów ziemniaków wokół zasypuje się obficie DDT, po czym, w glebę wstrzykuje się ręcznymi strzykawkami dwusiarczek węgla, by zniszczyć jałka gąsienice i poczwarki, które mogłyby zrastać się w glebie. Całe pole czy ogród oraz pobliskie tereny przeszukuje się dokładnie i skrapia, a przez całe lato obserwuje się je starannie.

W niektórych wypadkach np. gdy chrząszczyk pojawia się z początkiem jesieni, w porze kopania ziemniaków, trudno nierzaz oznaczyć dokładnie obszar zarażony pliążą. Wówczas na po-

dejrzanych miejscach wstrzykuje się do gleby dwusiarczek węgla za pomocą dużych mechanicznych strzykawek.

POWOJENNA INWAZJA

W r. 1947 odkryto w Anglii wiele „kolonii” chrząszczyka niż kiedykolwiek przedtem, znaczna bowiem ilość tego szkodnika przybyła tu na importowanych z Europy plonach, ale przeważnie nie na ziemniakach. Najwięcej pojedynczych okazów chrząszczyka znaleziono wówczas na terenie Londynu i w hrabstwie Kent — ale najwcześniej meldunek przeszedł z północy dnia 20 marca 1947. Chrząszczyka odkryto w pace z sałatą importowaną z Perpignan w pld. Francji. Ogółem w roku tym doniesiono o znalezieniu 224 sztuk chrząszczyka, które przybyły do Anglii z kraju, prawdopodobnie na importowanych jarzynach, zanim weszły w życie rozporządzenie ograniczające przewóz tego rodzaju artykułów.

Na pierwszą kolonię zarodową chrząszczyka natrafiiono w zeszłym

w obu opisanych wypadkach chrząszczyki niewątpliwie przeimowały w W. Brytanii i były potomstwem niedostreżonych poprzedniego roku kolonii. Teren ten jest około 8 km odległy od południowej granicy obszaru dokonanego skorpionem i skontrolowanego w r. 1946.

Pierwsze wieści o pojawieniu się chrząszczyka dalej na zachód i na północ otrzymało 20 czerwca od rolników w Teddington Middlesex i w New Bradwell (Buckshire). W tej drugiej miejscowości znaleziono liczne poczwarki w różnych stadiach rozwoju, jałka i jedną samiczkę — cała ta kolonia rozciągała się szerszkiem w poprzek dzialek. Do końca lipca znaleziono dalsze małe kolonie tego samego typu, najwcześniej była to progenitura jednej samicy, która skąd się tu dostała.

Nowe pokolenie chrząszczyków pojawiło się 30 lipca w Graye (Essex) i w dwóch miejscowościach w Kent — jałka tego pokolenia zebrano 1 sierpnia, a poczwarki ich mniej więcej po dziesięciu dniach.



Znacznie powiększone poczwarki stonki. Wylęgły z nich gąsieniczki zjadają liście równie żarłocznie, jak dorosły chrząszczyk.



Znacznie powiększone jajka stonki. Każda samica składa ich około 500 na liściach ziemniaków, na których wylęgają się z nich gąsieniczki.

składając na jej cel pewną kwotę. Należy się spodziewać, że niektóre inne państwa, chociaż nie zainteresowane bezpośrednio wezmą udział w walce z chrząszczykiem w ten sam sposób. Np. rząd bułgarski oficjalnie oświadczył już swą gotowość przyłączenia się do n.e.j.

Do W. Brytanii przybyła na kurs informacyjny grupa dwudziestu rzeczników, którzy poprzednio przeszli przeszkolenie w ośrodkach rządowych w Gembloux w Belgii i w Wageningen w Holandii.

Z ramienia bryt. Ministerstwa Rolnictwa działająca spółka akcyjna Plant Protection Ltd. przeprowadza skrapianie ochronne, które ma zapobiec inwazi chząszczyka z kontynentu europejskiego. Przedstawiciele te spółki, R. C. Stolterow, powierzyli zadanie ogólniej kontroli i koordynacji planu międzynarodowego Biuro jego urzędzie w Brukseli.

KAMPANIA PRZECIW CHRZAŚCZYKOWI NA TERENIE ANGLII

Już w r. 1946 znaleziono w różnych stronach Anglii 12 „kolonii” chząsz-

szczyka Colorado i innych rodzinnych pląg czy zaraz roślinnych. Praca w terenie ma na celu wypalenie wszystkich chząszczyków i zwiszenia ich kolonii zarodowych, tak, aby zapobiec zdominowaniu się tej plagi w W. Brytanii. Z tego względu środki są bardziej drastyczne, niżby tego wymagało zwykłe opanowanie plagi, a Ministerstwo Rolnictwa bezpośrednio lub przez swoich agentów, wykonuje wszystkie działania terenowe. Od farmerów i ogółu społeczeństwa wymaga się jedynie baczną kontroli plonów oraz natychmiastowego alarmowania Ministerstwa lub miejscowej policji o pojawieniu się chząszczyka czy jego jajek, wczesnie każdego podejrzanego owadu. Propaganda, która zapoczątkowała ludność z wyglądem tego szkodnika, i która prowadzi się za pomocą afiszów, ulotek artykulów prasowych i pogadanek radiowych, jest ważnym czynnikiem w tej akcji, a skuteczności jej dowodzi fakt, że Laboratorium dla Patologii Roślin przy Min. Rolnictwa i lokalne ośrodki Narodowej Służby Doradczej dla Rolników otrzymują co roku wiele tysięcy okazów owadów

roku 28 maja w Dover: pewien tamtejszy marynarz znalazł w swym ogrodzie jedną samiczkę z jałkami na nasienniku. Więcej okazów szkodnika ani jajek nie odkryto w tej okolicy.

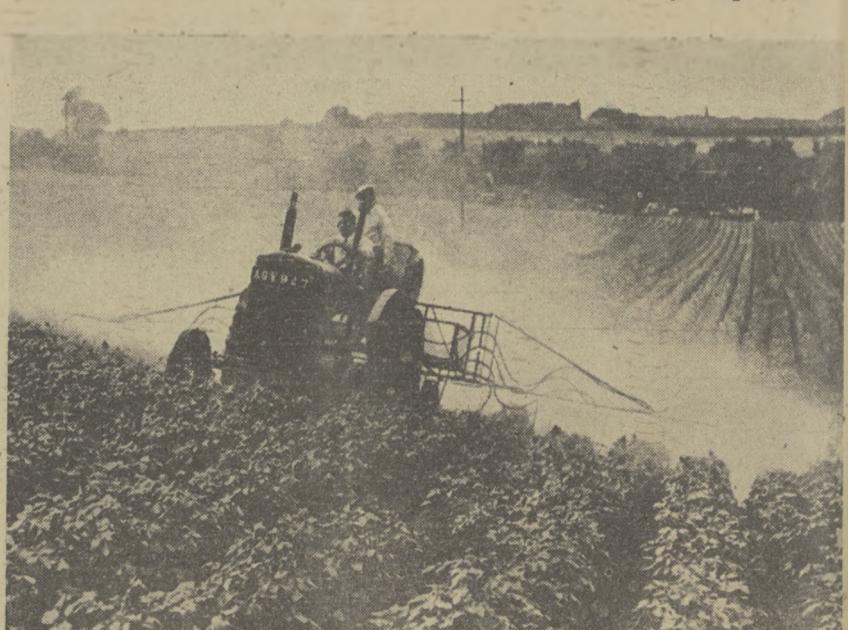
6-go czerwca w hrabstwie Kent, kolo Wartford jeden z farmerów spotkał 2 chząszczyki na polu, na którym w r. 1946 rosły ziemniaki. Następnie dwa dalsze sztuki oraz jałka. Przez 5 dni starannie badano całe pole po czym dokładnie posypyano je środkiem niszczącym spreparowanym z DDT. Ogółem znaleziono tu 7 chząszczyków i pewną ilość jałek poczwarki.

13 czerwca w Hartlip (Kent) przyłożono policyjne dwa chząszczyki, a po zbadaniu terenu znaleziono tam jałka i poczwarki. Dokładne obserwacje rosnących tam ziemniaków pozwoliły odkryć dalsze dwa chząszczyki, 14 skaldów jajek i liczne bardzo małe poczwarki. Wszystkie ziemniaki posypane preparatem DDT i odtąd ani chząszczyków, ani jajek ani poczwarek na tym terenie nie znaleziono.

Dorywczo przydzieleni inspektorzy przebadali około 2.000 ha, przy czym jeden człowiek badał dzienne przejętnie 1½ ha.

Przewiduje się, że chząszczyk pojawi się w Anglii w roku bieżącym, toteż opracowano plan skropienia i posypyania środkiem niszczącym jeszcze większych niż dotąd obszarów, na których rosną ziemniaki.

„Farmers Weekly & Agriculture”



Pole ziemniaczane. Traktor z umontowanym rozpylaczem posypuje ziemniaki środkiem niszczącym.